CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych
w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zeszyt II. ROK DRUGI. 1864. Luty.

TREŚĆ.

	Str.
Uwagi nad reformą podatków, a w szczególności podatku domowego. Ciąg dalszy	67.
Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiejętnym przez Dra *L. Gumplowicza.* Dokończenie	81.
Praktyka administracyjna	99.
Praktyka sądowa	105.
Wiadomości literackie	117.
Kronika bibliograficzna	128.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1864.

Z powodu chwilowego braku robotników w Drukarni opóźniło się nieco wydanie niniejszego zeszytu.

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zeszyt II. ROK DRUGI. 1864. Luty.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1864.

UWAGI

NAD REFORMĄ PODATKÓW

A W. SZCZEGÓLNOŚCI

PODATKU DOMOWEGO.

(Ciąg dalszy).

Przykłady tego sposobu opodatkowania są:

Ustanowiono podział na klasy podług ilości mieszkalnych części domu, z pewną taryfą dla każdéj klasy i z uzwględnieniem okoliczności téj, czy domy są piętrowe lub nie. Ten system używany jest dotąd w Państwie Austryackiém, gdzie, jak wiadomo, istnieje od r. 1820 podatek klasyczno domowy, opłacany od czasu zaprowadzenia w r. 1820 tak zwanego prowizoryum [9]). Rzeczony podatek podzielony jest na 12 klas z taryfą od 20 kr. do 30 Złr. monetą konwencyjną sięgającą [10]). Gdy się jednak okazało, iż podatek ten nie wynosił tyle, ile pierwéj wraz z gruntowym pobierany podatek budynkowy, więc już w. r. 1821 w skutek rozporządzenia z d. 28 Sierpnia 1821 [11]), obwieszczonego w Galicyi okólnikiem byłéj Komissyi prowincyonalnéj z dnia 20 Października 1821 Nr. 10584, po-

[9]) W skutek Ces. rozporządzenia z dnia 23. Lutego 1820, obwieszczonego w Galicyi okólnikiem gubernialnym z dnia 7 Kwietnia 1820 N. 16170 (dekret Kancel. nadw. z dnia 29 Lutego 1820 N. 351).

[10]) Zob. tę Taryfę przy końcu niniejszéj Rozprawy.

[11]) Dekret Kanc. nadw. z dnia 2 Października 1821 N. 1762.

dwojony został począwszy od r. 1822 i wynosił od 40 kr. do 60 Złr. m. k.

Następnie przy zaprowadzeniu podatku dochodowego 5% w r. 1850 [12]) podwyższony znów tak zwanym nadzwyczajnym dodatkiem o 1/3, wynosił od 53 1/3 kr. m. k. do 80 Złr. m. k.; potém postanowieniem Ces. z dnia 13 Maja 1859 [13]) podwyższony znowu o połowę tak zwanéj zwyczajnéj należytości (*ordentliche Gebühr*) [14]). wynosił od 93 kr. w. a. do 84 Złr. w. a. Nareszcie w skutek Ustawy skarbowéj z r. 1863 [15]) podwyższono go znów o drugą połowę zwyczajnéj należytości, czyli innemi słowy: zwyczajna należytość tego podatku podwojoną została.

Podatek w mowie będący pobierany był od czasu zaprowadzenia onegoż w całéj Galicyi krom Lwowa i Brodów, gdzie istniał czynszowo domowy podatek [16]).

---

[12]) Patentem z dnia 10 Października 1849.

[13]) Dziennik Ustaw Państwa XXIV N. 88. — Tém samém rozporządzeniem podwyższono wszystkie stałe podatki i nazwano to podwyższenie nadzwyczajnym czyli wojennym dodatkiem, mianowicie podatek gruntowy i czynszowodomowy podniesiony został o 1/6, podatek zarobkowy i dochodowy o 1/5 zwyczajnéj należytości. — W budżecie na na rok 1864 podwyżki te miały być wliczone do zwyczajnych należytości.

[14]) Owa Taryfa od 40 kr. do 60 Złr. m. k. miała być uważaną, jako zwyczajna należytość.

[15]) Dziennik Ustaw Państwa z r. 1862, XLIV, N. 101, str. 313.

[16]) W Dalmacyi zaprowadzony został ten podatek dopiéro dekretem Kancellaryi nadw. z dnia 24 Maja 1839 N. 12115 z początkiem roku administracyjnego 1841 wedle tych samych zasad jak w prowincyach niemieckich.

W Tyrolu pozostał podatek budynkowy ściśle z gruntowym złączony, gdyż wartość budynków złączona jest z wartością gruntów i ta połączona wartość stanowi podstawę podatku gruntowego.

Nie da się zaprzeczyć, że ten sposób opodatkowania odznacza się przynajmniéj prostotą, i połączony jest z nierównie mniejszemi formalnościami, aniżeli czynszowo domowy, który mianowicie, jeżeli ma być rok rocznie zeznawany i wedle norm obecnie u nas obowiązujących uważany, wielkie pociąga za sobą niedogodności [17]).

Ujemną zaś stronę tego sposobu opodatkowania domów, pominąwszy wiele innych manipulacyjnych formalności mianowicie w wypadkach, gdzie podatek ten połączony jest z czynszowym, stanowi okoliczność, iż rozkład onegoż nie odbywa się podług istotnéj, lecz tylko podług idealnéj wartości, przyczém nie mogą znaleść, jak to już wyżéj nadmieniony projekt ministeryalny przyznał, odpowiedniego uwzględnienia ani zachodzące w rozmaitych krajach i okolicach różnorodne sposoby budowy, tudzież zawisłe od nich koszta utrzymania, ani téż okoliczności uzasadnione w miejscowych stosunkach wywierających przecież wpływ niezaprzeczony na rzeczywisty pożytek i wartość domów. I tak lepianka włościańska składająca się z 3 lub 4 części mieszkalnych zarówno tym samym obłożona jest po-

---

Taki sam system istnieje w Lombardyi (*centesimo milanese*), gdyż i tutaj wartość kapitalna domów wrachowaną jest do wartości kapitalnéj gruntów za podstawę opodatkowania służącéj.

W Krajach Koronnych Węgierskich, to jest w Węgrzech, w Województwie Serbskiém, w Banacie, Siedmiogrodzie, Chorwacyi i Sławonii przy zaprowadzeniu w roku 1850 prowizoryum podatku ziemnego, zaprowadzono również podatek budynkowy wedle systemu w prowincyach niemieckich i słowiańskich praktykowanego z małemi jedynie odmianami.

[17]) Zob. przy końcu niniejszéj Rozprawy Taryfę pierwotną i późniéj zmodyfikowaną.

datkiem co i budynek murowany obejmujący tyleż także mieszkalnych części.

Sposobem drugim opodatkowania budynków, jest detaxacya podług przestrzeni zabudowanéj, a zatém podług okoliczności nie zostającéj w żadnym odpowiednim stosunku do wartości domów.

Ten sam system istnieje w Bawaryi w moc ustawy o podatku domowym z roku 1828, podług którego w miejscach, gdzie dochód z czynszów nie daje dostatecznéj podstawy do oszacowania, ewaluacya ta dochodu odbywa się podług rozległości przestrzeni zabudowanéj wraz z dziedzińcem, szacując go podług 30 klasy; wszakże rozległość obu tych przestrzeni nie może wynosić mniéj jak $^1/_{10}$ i nie więcéj jak $^3/_4$ morgi, to jest simplum podatkowe wypaść ma między 3 do 22 $^1/_2$ kr. *(Rau)*.

Innym znow sposobem jest oznaczenie pewnego w miarę przestrzeni zabudowanéj wymierzonego Minimum z uwzględnieniem miejscowych stosunków.—

Podobny system używany jest we Francyi, gdzie Minimum dochodu z domu mieszkalnego, jakakolwiek bądź z restą wypadłaby onegoż ewaluacya, ma być oznaczone podług przestrzeni zabudowanéj; otaxowanéj podług stopy najlepszego gruntu ornego, i to minimum podwojone, jeżeli dom jest bezpiętrowy; potrojone jeżeli jest jednopiętrowy; nareszcie poczwórne, jeżeli się składa z kilku piętr [18]).

Najlichsze tylko chaty i podupadłe całkiem domy, tudzież budynki gospodarcze są przy samém minimum pozostawione [19]).

---

[18]) *L. 3 frim. an. VII. art. 83.*

[19]) *Rec. 543. L. 3 frim. an. VII. art. 85.*

Nadmieniamy wreszcie, że w Księstwie Badeńskiém istnieje od roku 1810. podatek domowy uregulowany na zasadach ceny kupna sprzedaży domów [20]). Rozkład podatku odbywa się na podstawie obliczonych średnich cen, przyczém rzeczywiste ceny kupna i sprzedaży z poprzednich lat (1800 — 1809) stanowią z pewnemi odmianami podstawę wymiaru; inne budynki, których cena kupna i sprzedaży z pewnego okresu lat nie jest oznaczoną, ulegają odpowiedniemu oszacowaniu.

W Królestwie Wirtemberskiém istnieje podział tych cen na klasy podług dawnego Terezianum w Austryi wedle wartości kapitału. Podatek wynosił w miastach i miasteczkach targowych od domu po 6 do 50 złr., po wsiach od 1 $^1/_2$ do 20 złr.

Prócz tego podatku z domów pobieranego na podstawach wyżéj wspomnionych istnieje we Francyi jeszcze podatek od drzwi i okien budynków, w ogóle od otworów wychodzących na ulice, podwórza, ogrody, łąki, zaprowadzony w roku 1798, na wzór angielskiego podatku jako rodzaj uzupełnienia podatku osobisto ruchomego (*personelle-mobiliere*) ustanowionego w Styczniu 1791, a który następnie uregulowany został ustawą z dnia 21 Kwietnia 1832. Nowy ten podatek wynosił w 98 departamentach, z których się podówczas Francya składała, 15,016,682 fr.— Gdy się zaś w następnych latach nieco zmniejszył, postanowiono zamienić ten rodzaj podatku, który był pierwotnie *de quotite* (ilościowy) na podatek rozkładowy [21]) t. j. taki, którego summa ogólna u-

---

[20]) Obacz wyżéj wspomnione broszury: *Die Benützung der Verkehrspreise der Realitäten zur Vertheilung der Realsteuer über die Regierungsvorlage betreffend die Revision des stab. Grundsteuer-Katasters.*

[21]) *De repartition*: Zob. 4, 4 *frim. an. VII.* art. 3 et 4.

stanowiona co roku prawem skarbowém, rozkłada się stopniowo na departamenta, okręgi, gminy i kontrybuentów.

Podstawę rozkładu tego podatku stanowi taryfa [22]) ułożona podług ilości otworów i ludności miejsca.— Jeżeli dom składa się z mniéj jak sześciu otworów, to co do podatku nie czyni się żadnéj różnicy między drzwiami a oknami; jeżeli zaś jest więcéj jak sześć otworów, natedy otwory począwszy od 3 piętra i wyższych piętr ulegają mniejszéj opłacie, inne stosunkowo wyższéj.—I tak w miejscu liczącém mniéj jak 5000 ludności, dom składający się z 5 otworów opłaca 2 franki 50 cent., zawierający zaś 6 lub więcéj otworów:

od bramy opłaca	1 franka	60	cent.
od okien i drzwi z dołu i 1° i 2° piętra	— „	60	„
z 3° i wszystkich piętr	— „	60	„

Podatek ten atoli policzony jest we Francyi do kategoryi podatku zbytkowego *(qui frappe le luxe probable des habitations)* [23]) i płacą go właściciele domów, użytkownicy, dzierżawcy z prawem regresu do pojedynczych najemców [24]). Stronę ujemną tego podatku stanowi okoliczność, iż częstokroć nie jest odpowiednio stopniowany, albowiem taxa otworu w jedném i tém samém miejscu pozostaje ta sama, bez względu na obszerność i wartość domu. Po wsiach niestosunkowość ta wprawdzie z małemi wyjątkami mniéj jest rażącą, gdyż domy tam mało się między sobą różnią, taxa zresztą jest umiarkowaną i rzadko kiedy od więcej jak 5 otworów pobieraną; lecz w Paryżu i większych miastach zachodzi tak wielka różnica wartości między domami rozmaitych dzielnic, że już

[22]) Zobacz tę taryfę przy końcu niniejszéj rozprawy.

[23]) *Manuel des contributions directes par Fiquenel. Besançon 1859.*

[24]) *Loi du 4 firmaire an. VII.*

1852 r. rząd był zniewolonym do upoważnienia komissyi municypalnéj Paryzkiéj, aby się zajęła wypracowaniem taryfy odpowiedniejszéj tak wartości domów jak ilości otworów. Za tym przykładem poszły już także miasta Lyon i Bordeaux [25]).

Wspomnieliśmy wyżéj, że podatek w mowie będący był pod pewnym względem uzupełnieniem podatku osobisto-ruchomego. Wedle nadmienionéj już ustawy z dnia 21 Kwietnia 1832, przez którą również i ten ostatni podatek został nowo uregulowany, kwota tego podatku rozkładaną bywa wedle ilości kontrybuentów ulegających podatkowi osobistemu, tudzież podług wartości mieszkauia otaksowanego, na podstawie najmu [26]).

Podstawę podatku osobistego stanowi wartość 3 dni roboczych; cena średnia dnia dla każdéj gminy oznaczoną jest przez radę ogólną departamentu na wniosek prefekta i nie może wynosić mniéj, jak $1/2$ franka, ani więcéj jak $1\,1/2$ franka.

Podatek pomieniony opłaca każdy mieszkaniec Francyi i każdy obcy utrzymujący się własnemi środkami, jeśli nie jest uważany za ubogiego. Używać swych praw wedle tłumaczenia Fourniera nie znaczy to, co ściśle w znaczeniu prawniczém, mieć zdolność do zupełnego wykonywania praw cywilnych, lecz znaczy: „mieć osobiście środki utrzymania“ (*avoir personellement des moyens d'existence*) pochodzące z własnego majątku, bądź z darowizny, bądź ze spadku lub zarobku korzystnego.

Kogo poczytać trzeba za ubogiego, rozstrzyga Rada

---

[25]) Zob. dzieło Dra *Fournier*.

[26]) *Le contingent*, mówi prawo z *21 Avril 1832, est reparti d'apres le nombre des contribuables passibles de la taxe personelle et d'apres les valeurs locatives d'habitation.*

gminna (*conseil municipal*), ona oznacza mieszkańców mających być uwolnionymi od wszelkich podatków, tudzież tych którzy mają ponosić podatek osobisty.

Rozstrzygnienie pomienione Rady gminnéj ma powagę stanowczą (*pouvoir directionaire*), od którego żadne odwołanie się nie ma miejsca [27]).

Podatek ten równie, jak ów od otworów, tudzież z dóbr nieruchomych (*contribution fonciere*) należy do repartycyjnych, a zatém summa ogólna rozkłada się na mocy prawa finansowego na departamenta, okręgi, gminy i kontrybuentów.

Ilość podatku oznaczona przez Radę okręgową dzieli się na dwie części: pierwsza składa się z summy podatku osobistego, druga z ruchomego obliczonego podług wartości i najmu mieszkań w następujący sposób.

Przypuśćmy, że kontyngens podatku osobisto-ruchomego na pewną gminę wynosi 1,250 fr., że w téj gminie jest 150 osób podlegających podatkowi osobistemu, że ten wynosi dla każdego po 2 fr. 10 cent. [28]), że nakoniec wartość z najmu wynosi 35,275 fr. 75 cent., to na podatek osobisty wypadnie . . . 315 fr. — —
potrąciwszy tę summę od powyższego
kontyngensu . . . . . . 1250 fr. — —
pozostanie 935 fr. do rozkładu na podatek ruchomy, na który z powyższéj wartości najmu 35,275 fr. 75 cent.
wypadnie . . . . 26,54 cent.
zatém 1 frank (*de valeur locative*) opłaca $26\,^{54}/_{100}$ centów.

---

[27]) *Aucun recours par la voie contentieuse n'est ouverte contre la deliberation. Decr. 2 fev. 1859.*

[28]) *Le prix des trois journées de travail.*

Dyrekcya podatkowa wykonywa obrachunek repartycyi indywidualnéj. rozkładacze zaś gminni oznaczają wartość mieszkań, a zatém oni przygotowują właściwą podstawę do obrachunku szczegółowego.

Myślą pierwotną pomienionego podatku było właściwie w pewnéj mierze opodatkowanie bogactwa ruchomego, przypuszczalnego w wartościach mieszkań [29]).

Jeszcze w roku 1791 zgromadzenie narodowe Francuzkie, znosząc poprzednio używane podatki [30]), uznało wydatki na najem mieszkań jako pewny znak zamożności i jako stósowny przedmiot do opodatkowania i ustanowiło podatek pomieniony, wyszedłszy z przypuszczenia, iż najem

za 12,000 lub więcéj franków odpowiada dochodowi . . .	12 ½	krotnemu,
od 11,000 do 12,000 fr. .	11 ½	„
od 10,000 do 11,000 „ .	11	„
od 9,000 do 10,000 „ .	10 ½	„
od 8,000 do 9,000 „ .	10	„
od 7,000 do 8,000 „ .	9 ½	„

i tak stopniowo daléj.

Od dochodu w ten sposób domniemanego pobierano 5 %.

Ten system podatkowy natrafił atoli zaraz na początku w praktyce na nieprzezwyciężone przeszkody i już w następnym roku (1792) odstąpiono od tych pomysłów, robiąc rozmaite próby i modyfikacye krótko-

[29]) *Qui atteint, dans une certaine mesure la richesse mobiliere en la presumant d'apres les loyers d'habitation.*

[30]) *Capitation, taille personelle. vingtiemes d'industrie et d'offices et droits.*

trwałe [31]). Następnie zaprowadzono taksę od kominów i ognisk [32]), aż nareszcie podatek w Izbie deputowanych w r. 1832 na nowo uregulowany został na zasadzie wartości najmu.

Nie zapuszczając się daléj w rozbiór tego systemu, gdyż to przekraczałoby zakres czasopisma, nadmieniamy tylko, że we Francyi budynki a względnie mieszkania stanowią pod wielorakim względem podstawę opodatkowania, raz tytułem podatku *fonciere*, następnie od drzwi i okien, nareszcie tytułem podatku ruchomego (*mobiliére*), i że nazwa *mobiliére* nie jest bardzo stósowną, gdyż nie tylko mieszkania z meblami są podstawą onegoż, lecz w ogóle mieszkania, bez względu czy meble są zresztą własnością mieszkańca lub nie, czy używane są tytułem darmym lub jakimkolwiekbądź innym obciążającym (*à titre gratuit ou onereux*), zawsze wartość ich stanowi przedmiot opodatkowania [33]). W razie jeżeli sprzęty są własnością wynajmującego, natedy mieszkanie ma być otaksowane, jakby było bez nich puszczone.

Że pomieniony sposób opodatkowania domów, mianowicie w 2 ostatnich razach, nie jest bez wad, że połączony jest z rozmaitemi niedogodnościami, że brakuje w nim ściśle wytkniętéj zasady, że nareszcie w wspomnionym systemie opodatkowania otworów zachodzą rozmaite niestósowności i błędy, to stwierdzone jest nie tylko przez rozmaite znakomitości, lecz uznaném zostało po części przez sam rząd, który, jak to wyżéj wspomniano, upoważnił rady municypalne

---

[31]) Mianowicie na mocy ustawy z d. 25 lipca 1795 (*loi du 7 thermidor an. III*).

[32]) *Taxe sur les cheminees et poêles.*

[33]) *Décret 6 Août 1857.*

w Paryżu, Lyonie i w Bordeaux do ułożenia taryf, miejscowości i stosunkom właściwym odpowiednich.

Niech nam wolno będzie dodać kilka słów o podatku dymowym w dawnéj Polsce, który zreformowany mocą konstytucyi sejmowéj r. 1775, istniał aż do najnowszych czasów w byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj po koniec roku 1851.

D. c. n.

(Na odwrocie znajdują się Taryfy należące do niniejszéj rozprawy.)

Taryfa pierwotna podatku domowo-klasowego.

Części mieszkalne	Bez piętra			Z piętrem			Uwaga
	Klasa	należytość w m. k.		Klasa	należytość w m. k.		
		złr.	kr.		złr.	kr.	
35 do 30 . .	II	25	—	I	30	—	Taryfa podwojona na podstawie dekretu kanc. nadw. z dnia 2. Paźdz. 1821 Nr. 1762 obwieszczenie Komissyi gubern. do wykonania prowizoryum z r. 1820 z dn. 20. Paźdz. 1821 Nr. 10584 od r. 1822.
29 albo 28 . .	III	20	—	II	25	—	
27 do 25 . .	IV	16	—	III	20	—	
24 do 22 . .	V	12	—	IV	16	—	
21 do 19 . .	VI	8	—	V	12	—	
18 do 15 . .	VII	6	—	VI	8	—	
14 do 10 . .	VIII	4	—	VII	6	—	
9 albo 8 . .	IX	3	—	VIII	4	—	
7 „ 6 . .	X	2	—	IX	3	—	
5 „ 4 . .	XI	1	—	—	—	—	
3 „ 1 . .	XII*)	—	20	—	—	—	
Uwaga. Na te budynki, które z więcéj jak 35 części mieszkalnych składają się, należy tyle razy, ile po pięć części nad 35 w nich zawiéra się, zawsze o	—	1	—	—	2	—	wyżéj, jak na owe 1. klasy z 30 złr. podatek nałożyć.

*) Podatek ostatniej klasy od budynków oddzielnie bez związku z osadą położonych a więcéj nad jednę część mieszkalną w sobie nie zawierających, wynosił tylko połowę, tojest 10 kr. m. konw.

Taryfa

podatku domowo-klasowego z ⅓ dodatkiem.

Bez piętra	Zwyczajna należytość		dodatek ⅓		Z piętrem	Zwyczajna należytość		dodatek ⅓	
	w walucie austr.					w walucie austr.			
klasa	złr.	kr.	złr.	kr.	klasa	złr.	kr.	złr.	kr.
II	52	50	17	50	I	63	—	21	—
III	42	—	14	—	II	52	50	17	50
IV	33	60	11	20	III	42	—	14	—
V	25	20	8	40	IV	33	60	11	20
VI	16	80	5	60	V	25	20	8	40
VII	12	60	4	20	VI	16	80	5	60
VIII	8	40	2	80	VII	12	60	4	20
IX	6	30	2	10	VIII	8	40	2	80
X	4	20	1	40	IX	6	30	2	10
XI	2	10	—	70					
XII	—	70	—	23					
XII½	—	35	—	12					

Dodatek wojenny wynosił włącznie do r. 1862 połowę zwyczajnéj należytości, zaś od r. 1863 całą zwyczajną należytość.

Taryfa podatkowa od drzwi i okien.

Population de villes et des communes / Ludność miast i gmin	Pour les maisons à / dla domów o										Pour les maisons à 6 ouvert. et au-dessus / dla domów o 6 otworach i więcéj					
	1. ouverture / 1. otworze		2. ouvertures / 2. otworach		3. ouvertures / 3. otworach		4. ouvertures / 4. otworach		5. ouvertures / 5. otworach		Portes cochères, charretières et des magasins / bramy (zajezdne) furmańskie i od magazynów		Portes ord. et fenêtres durez-de-chaussée, de l'entre-sol, des 1er et 2e étages / okna zwyczajne dolne, międzypiętrza, i 1. i 2. piętra		Fenêtres du 3. étage et des étages superieurs / okna 3go piętra i wyższych piętr	
	fr.	ct.	fr	ct.	fr.	ct.	fr.	ct	fr.	ct.	fr.	ct.	fr.	ct.	fr.	ct.
do 5000 dusz	0	30	0	45	0	90	1	60	2	50	1	60	0	60	0	60
od 5000 do 10000	0	40	0	60	1	35	2	20	3	25	3	50	0	75	0	75
od 10000 do 25000	0	50	0	80	1	80	2	80	4	–	7	40	0	90	0	75
od 25000 do 50000	0	60	1	—	2	70	4	—	5	50	11	20	1	20	0	75
od 50000 do 100000	0	80	1	20	3	60	5	20	7	—	15	—	1	50	0	75
nad 100000 dusz	1	—	1	50	4	50	6	40	8	50	18	80	1	80	0	75

Uwaga 1. Aby oznaczyć, jakie otwory mają być umieszczone w téj kategoryi, mniéj trzeba zważać na ich szerokość i rozmiar, jak na ich możebny z nich użytek. I tak brama (porte cochère), nie mogąca oraz służyć do zajazdu dla wozów, z powodu, iż jest wywyższona o jeden lub kilka schodów nad powierzchnię ziemi, lub zamknięta plantacyami, lub nareszcie zamykająca przedsionek, w którym niepodobna jest umieścić wozu, ma być policzoną do klasy drzwi zwyczajnych (Instr. 30 Mars 1831). Jeżeli zajazd jest możliwy, między gatunkami wozów nie robi się żaduéj różuicy (Ibidem).

Uwaga 2. Bramy (portes charretières) służące do komunikacyi między dziedzińcami, które potrzeba przejść, by się dostać na drogę publiczną, nie ulegają podatkowi (arrêt du 20 novembre 1856), równie jak i bramy dziedzińców zamykające budynki gospodarcze, tudzież drzwi prowadzące z dziedzińca do ogrodu (Décis. minist. du 30 Mars 1831), prócz tego jest mnóstwo innych wyjątków.

WOLA OSTATNIA
W ROZWOJU DZIEJOWYM I UMIEJĘTNYM

przez Dra Ludwika Gumplowicza.

(Dokończenie. — Zob. Zeszyt VI, IX. i X. roku piérwszego.)

CZĘŚĆ III.

Mam przejść krótko zdania filozofów o woli ostatniéj. Nie może być zamiarem moim zająć się każdym filozofem z osobna; zastanawiać się nad zdaniem każdego pisarza filozoficznego o woli ostatniéj. Byłaby to praca niewdzięczna. Bez liku było na świecie pisarzów filozoficznych. Każden odrębne jakieś mógł w przedmiocie naszym mieć zdanie. Ale cóż niezliczone te odcienia zdań i zapatrywań mają za znaczenie? Charakteryzują one tylko indywidualność tych pisarzy i należałyby w zakres historyi filozofii.

Nie o to nam tu chodzi.

Chcemy raczéj przejść tylko zdania o przedmiocie naszym tych nie wielu myślicieli, którzy wyrażają w zdaniach swych myśl swego narodu, swego czasu lub ważnego jakiegoś w dziejach ludzkości stronnictwa.

Nie chodzi nam o osobistości filozofów i ich odrębne zdania, ale chodzi nam o te główne myśli, które skupiały koło siebie jakiś znaczniejszy zastęp ludzi myślących; chodzi nam o te najgłówniejsze w przedmiocie naszym zasady, które tu i owdzie wcześniéj czy później wzbiły się po nad powierzchnię umiejętności prawniczéj. —

Umiejętność prawnicza, filozofija prawa pierwszy bierze początek u Greków. Przed nimi, a mianowicie u ludów Wschodu nie masz filozofii prawa.

Dzieje greckie to mają charakterystyczne, że w każdéj dziedzinie czy to życia czy ducha greckiego występują przeciwieństwa doryzmu i jonizmu.

Szczepy joński i dorycki wybijają odrębne cechy swoje na każdym objawie ducha greckiego.

Instytucye państwowe greckie tchną w Sparcie duchem doryckim, a w Atenach są wyrazem ducha jońskiego.

W filozofii greckiéj, któréj siedliskiem są jońskie Ateny, występuje ten sam kontrast; występują te same dwie myśli zasadnicze Grecyi: myśl doryka w Platonie, myśl jońska w Arystotelesie.

Plato i Arystoteles są dwaj pierwsi filozofowie, których zajmowała umiejętność prawnicza.

Ale jak w Grecyi w ogóle tylko istytucye prawa publicznego, instytucye polityczne rozwijają się i kwitną: tak téż ci dwaj filozofowie więcej publiczném niż prywatném zajmują się prawem. W dziełach swych prawniczo-filozoficznych Platon i Arystoteles zastanawiają się nad istotą sprawiedliwości jako podstawy państwa; zastanawiają się nad rozmaitemi rodzajami państw podług wewnętrznéj ich organizacyi i podług rządów ich; badają jakie rządy i jakie organizacye są najlepsze; nareszcie podawają rady, jak lepszy porządek rzeczy utworzyć i jak dojść do doskonałych form państwowych.

Głównym więc przedmiotem badań tych filozofów jest państwo. Badając ogólne formy państwa, te wielkie ramy w które ujęte są grupy społeczeństwa: nie przenikają oni do drobnych stosunków prywatnych, które łączą i dzielą interesa jednostek. W dziełach prawniczo-filozoficznych Platona i Arystotelesa nie znajdujemy rozbioru pojedynczych instytucyj prawa prywatnego; nie znajdujemy w nich nic o spadkach, o dziedzictwach, lub o woli ostatniéj.

Jednakowo o ile pojedyncze instytucye prawa prywatnego są podstawą prawa publicznego, instytucyj państwowych: o tyle polityka i umiejętność prawa publicznego do nich odwołać się musi.

Tak rzecz się ma w Rzeczypospolitéj Platona i w Polityce Arystotelesa. Chociaż przedmiotem jedynym dzieł tych jest państwo: muszą one jednak zatrzymać się z uwagą przy téj instytucyi prawa prywatnego, która jest podstawą państwa, przy własności.

Tak Plato jak i Arystoteles poświęcają w głównych dziełach swych o państwie, piérwszy w Rzeczypospolitéj, drugi w Polityce, znaczne i ważne ustępy instytucyi własności. Gdy zaś własność jest przedmiotem testamentów i woli ostatniéj, zapatrywanie się tych dwóch filozofów na instytucyę własności rzuca nam niejakie światło na wypływające z zapatrywania tego stanowisko ich względem testamentów i woli ostatniéj.

Plato kreśląc w Rzeczypospolitéj swéj ideał państwa, kreśli go w duchu doryckim, w duchu, w jakim urządzoną była Sparta.

Materyalną podstawą idealnego tego państwa ma być wspólność majątku. Dwie rzeczy znosi Plato w tem państwie: własność osobistą, i podług wyrażenia jednego pisarza polskiego, „samodzielność woli".

Własność osobista i „samodzielność woli" oto części składowe testamentu. Gdy Plato te części zniszczył: zbytecznémby było pytanie, jakie jego być mogło zdanie o testamentach i woli ostatniéj?

Arystoteles, uczeń Platona, w filozofii przewyższył mistrza swego o wiele. Plato był marzycielem: uczeń jego stał się największym starożytności myślicielem.

„Polityka" Arystotelesa nosi na sobie piętno jonizmu. Zostawia ona jednostce wolny zakres działalności i wyposaża ją w obec całości państwa pewnemi prawami osobistości.

W drugiéj księdze swéj Polityki Arystoteles czyni zarzuty Platonowi, że tenże w swéj Rzeczypospolitéj poświęcił urojonéj całości państwa wszelkie prawa jednostki — tak prawa familijne jakotéż i prawa majątkowe.

Zbijając argumenta Platona, przemawia on gorąco za odrębnością familijną i majątkową jednostki.

A kiedy Plato kreśląc z upodobaniem harmonijną całość państwa, znieważył rodzinę i jednostkę, odbierając ostatniéj nawet prawo własności: Arystoteles odpowiadając na mrzonki swego mistrza, podnosi wysokie znaczenie rodziny i jednostki w obec państwa i silnemi argumentami wywalcza napowrót jednostce prawo własności osobistéj.

Filozof, który tak pojmował znaczenie rodziny jednostki, musiał się zgadzać z ustawami ateńskiemi, które uznawając we własności materyalną podstawę rodziny i stawiając ją nad jednostkę, zostawiały jednak jednostce należyty zakres działania, w którym wolno jéj było rozrządzać majątkiem i własnością swą szanując prawa i powagę rodziny [40]).

Naród rzymski nie miał samodzielnych filozofów i nie wydał samodzielnéj filozofii. Najznakomitszym z pisarzów jego filozoficznych i reprezentantem eklektycyzmu rzymskiego jest Cycero. Jest on dość zgrabnym tłómaczem filozofii greckiéj. Naśladował on ją nawet co do form zewnętrznych i podobnie jak Platon, napisał i on dwie rozprawy filozoficzno-prawnicze w formie rozmów: „o Rzeczypospolitéj" i „o prawach".

Jeżeli w filozofii w ogóle Cycero niczém innėm nie jest, jak tylko zgrabnym tłómaczem filozofii greckiéj i nadobnym eklektykiem: to jednak jego filozofija prawa ma coś od greckiéj odrębnego. W téj bowiem części filozofii opanował Cycerona zupełnie duch prawa rzymskiego; w téj części Cycero tylko co do formy naśladuje Greków, w istocie rzeczy jest on tutaj Rzymianinem. Nie szuka on jak Plato gdzieś w poetycznéj wyobraźni swéj, ideału państwa: ideałem państwa rzymianinowi jest Rzym. Nie natęża on myśli swéj, nie trudzi się wynalezieniem jakichś praw nowych: najlepszemi prawami są zdaniem jego prawa rzymskie.

Słowem, filozofija prawa Cycerona jest tylko rodzajem apologii i apoteozy prawa rzymskiego. Co ustawy rzymskie uświęcają, to filozofowi rzymskiemu jest świętém

---

[40]) Patrz wyżéj str. 363.

Dzieła Cycerona, tak wyż przytoczone rozprawy prawniczo filozoficzne, jakotéż liczne mowy jego, w których często objawia zdania i myśli swoje o prawach i ustawach rzymskich, dzieła te są najczystszym wyrazem ducha prawa rzymskiego. Filozoficzne zapatrywania się Cycerona nie różnią się od myśli ustaw rzymskich, ani jéj się nie sprzeciwiają.

Tak rzecz się ma i co do woli ostatniéj. Ustawy rzymskie piérwsze zaprowadziły testamenta i uświęciły wolę ostatnią: filozofowi rzymskiemu nic nad nię nie zdaje się być świętszém.

Jak ustawa prawodawcy, jak prawo świętém być powinno w życiu publiczném: tak wola ostatnia, testament świętém być powinny w życiu prywatném [41]).

Podobnego zdania o woli ostatniéj jak Cycero byli prawie wszyscy pisarze filozoficzni rzymscy [42]). Tak bardzo w braku samodzielnéj filozofii, pisarze rzymscy przejęci byli duchem ustaw rzymskich!

Chrześciaństwo, jak nie wydało nowego prawa, tak téż nie wydało nowéj filozofii. Jako wiara nie sprzyjało ono w ogóle rozwojowi filozofii. Mimo to jednak katolicyzm średnich wieków wielu wydał pisarzy filozoficznych. Pisma ich składają się z dwóch żywiołów: z filozofii Arystotelesa i z katolickiego zapatrywania się na świat.

Z Arystotelesa biorą oni tylko formy zewnętrzne, sposób filozofowania: katolicyzm, dogmy jego i zasada teokratyczna, zasada „woli bożéj" dostarczają im treści.

Wykazaliśmy wyżéj sprzeczność między pierwotném chrześciaństwem a późniejszym katolicyzmem. Sprzeczność ta utrwaliła i utrzymywała się w średnich wiekach w dziwny sposób. Teorya kościoła była najczystszém chrześciaństwem:

---

41) *„In publicis nihil est lege gravius; in privatis firmissimum est testamentum".*
Cycero. *Philippica II. cap. 42.*

42) Wymieniam tylko jeszcze Pliniusza, Senekę i Quinktiliana, którzy podobne o testamentach zdania objawiają.

praktyka była katolicyzmem. Znajdowali się wprawdzie i tacy pisarze, którzy ślepo oddani hierarchicznym tendencyom kościoła, instytucye jego bezwzględnie pochwalali. Nie wahali się tacy pochwalać instytut testamentu i woli ostatniéj i wynajdywali najrozmaitsze teorye dla uzasadnienia go i usprawiedliwienia.

Ale z drugiéj strony najznakomitsi pisarze kościelni przejęci byli duchem chrześciaństwa i nauki Chrystusa. Tacy, gruntowali pobożne swe rozmyśliwania na miłości bliźniego i woli bożéj. W pisarzach tych szczególnie „miłość chrześciańska“ ważną odgrywa rolę. Ona jedynie kieruje ich myślami, zdaniami, zasadami i zapatrywaniami. Nawet zwyczaje i prawa kościoła nie zasługują u nich na wzgląd tam, gdzie miłość chrześciańska inną niżeli te wskazuje drogę, innych każe używać środków. Jeżeli ta miłość chrześciańska przenikać powinna wskróś całe społeczeństwo i ku każdemu bez wyjątku zwracać się bliźniemu: to nie mniéj siedliskiem jéj najstalszém ma być rodzina. Miłość rodzinna przygotowuje człowieka do miłości społeczeństwa i uczy go miłości bliźniego.

Pisarze kościelni, ojcowie kościoła, przejęci takiemi zasadami chrześciańskiemi, musieli się z niechęcią odwracać od nadużyć zapisów i darów czynionych na łożach śmiertelnych na rzecz kościoła a z krzywdą i ujmą dzieci lub rodziny.

Reprezentantem tych śś. Ojców kościoła i tego świątobliwego chrześciańskiego kierunku piśmiennictwa katolickiego jest św. Augustyn, który, rodem z Afryki, w drugiéj połowie IVgo wieku żył i pisał.

Najsławniejsze dzieło jego „o państwie bożém“ (*de civitate Dei*) jest dla historyi prawa nadzwyczaj cennym pomnikiem zasad i zapatrywań politycznych i prawniczych średniowiecznego kościoła katolickiego.

Św. Augustyn równie jak większa część ojców kościoła potępia krzywdzenie dzieci lub rodziny zapisami i darami na rzecz kościoła; daje on miłości rodzinnéj pierwszeństwo nad miłością kościoła i celów publicznych.

„Jeśli kto chce; oto słowa jego, z ujmą bliźniego, dzieci albo krewnych, dobrze czynić kościołom, niech się radzi kogo

innego a nie mnie Augustyna[43])“. Jakkolwiek zaś Ojcowie kościoła wraz z św. Augustynem potępiali zwyczaj krzywdzenia rodzin rozporządzeniami ostatniemi na rzecz kościoła: jednakowo objawionéj raz woli ostatniéj sprzeciwiać nigdyby się nie ważyli.

Pod tym względem bowiem wola ostatnia zachowała zawsze dla prawowiernych katolików pewną powagę, którą jéj nadawały ustawy kościoła.

Powagę tę zaś tém więcéj uznawać musieli Ojcowie kościoła i pisarze kościelni, o ile, że ją kościół oparł na nieśmiertelości duszy, a więc z tak ważnym dogmatem wiary połączył. Chociaż myśli téj nie znajduję jasno wypowiedzianéj w dawniejszych autorach, wyraził ją jednak w późniejszym wieku filozof niemiecki Leibnitz, jak to niżéj zobaczymy.

Żywioł teokratyczny który opanował umiejętność i piśmiennictwo, musiał ustąpić nowemu duchowi wprowadzonemu w świat i dzieje przez Reformacyę.

Byłto duch samodzielności ludzkiéj, duch racyonalizmu, który odepchnąwszy wszelkie dogmata czy to w wierze czy w umiejętności, wszędzie wszystko sam zaczął badać i zgłębiać.

Tym sposobem reformacya stała się twórczynią nowéj filozofii i wszystkim umiejętnościom nowe wskazała źródła, zkąd się odświeżać i zasilać powinny.

Między umiejętnościami, które wskrzeszone tém nowém życiem duchowém, najwięcéj się podniosły, była także umiejętność prawnicza, filozofija prawa.

Pierwsza postać w któréj wskrzeszona umiejętność prawnicza na jaw wystąpiła, było tak zwane prawo natury.

Ocknięty z długiego letargu duch ludzki, odwrócił się z pogardą od wszystkiego istniejącego — cokolwiek nie od niego pochodziło, ale powagą jakiéjś władzy czy boskiéj czy ludzkiéj wprowadzoném zostało. Poczuwając się do zupełnéj

---

43) *Si quis cum detrimento proximi seu filiorum, seu consanguineorum voluit benefacere ecclesiis, alium consulat non Augustinum.*

samodzielności, odmówił uznania swego wszelkim normom i ustawom które czas uświęcił, przywołał cały istniejący porządek rzeczy przed srogi sąd swój i zaczął wydawać wyroki oparte na zimném rozumowaniu.

Cała istniejąca nauka prawa, wszelkie ustawy prawodawcze przywołane zostały przed ten sąd. Wychodzono z tego punktu widzenia, że rozum filozofa wystawić potrafi całą budowę prawa tak prywatnego, jak publicznego. To tylko prawo, które jest utworem czystego rozumu człowieka lub z nim się zgadza, to tylko jest prawdziwém.

Wszelkie ustawy, prawa i instytucye, które krytyki rozumu ludzkiego wytrzymać nie mogą, są niesprawiedliwe.

Wyobrażano sobie, że w duchu ludzkim istnieje ideał prawodawstwa, którego zimna spekulacya na jaw wydobyć zdoła.

Taki rezultat spekulacyi, takie prawo czysto rozumowe nazwano prawem natury, chociaż go raczéj prawem racyonalném nazwać należało. Nazwano je zaś prawem natury przeciwstawiając go prawu istniejącemu, pozytywnemu, które istnienia swego nie zdawało się zawdzięczać tyle spekulacyi filozoficznéj ile samodzielnéj woli prawodawcy, przypadkowi, okolicznościom, stosunkom lub wypadkom historycznym, które więc nie z natury samé j wypływało, ale było rezultatem różnych czynników dziejowych.

Twórcą téj nowéj umiejętności, tego prawa natury albo raczéj jakeśmy powiedzieli prawa racyonalnego, był Hugo Grotius.

Osią, koło któréj obracała się nowa umiejętność prawnicza, było pytanie: czy urządzenie jakieś prawne ma źródło swe w naturze saméj, albotéż tylko w ustawach ludzkich? Albo, mówiąc słowami nauczycieli prawa natury, pytano się: czy instytut jakiś prawny jest instytutem prawa natury, czy instytutem prawa pozytywnego?

Koło téj osi zaczęto także obracać instytut testamentu i woli ostatniéj.

Sam twórca nowéj umiejętności, Hugo Grotius, nie waha się uznać wolą ostatnią, testament, za instytut prawa natury.

Chociaż testament, mówi Grotius, jak każden inny akt, może od prawa cywilnego, pozytywnego, przybrać rozmaite formy, istota zaś testamentu powinowatą jest własności, a zatém instytutem prawa natury [44]).

Uważa on testament za rodzaj sprzedaży, za pomocą któréj rzecz jaką się sprzedaje zastrzegając sobie prawo dożywotnego użytku, tudzież możność odwołania sprzedaży.

Sprzedaż taka zaś płynie z natury własności i należy do prawa natury.

Że w niektórych krajach nie wolno czynić testamentu na rzecz trzecich obcych osób: to Grotius uważa za właściwość tych krajów, prawu natury przeciwną. Nie może on sobie właściwości téj inaczéj wytłomaczyć, jak tylko pochodzeniem jéj z tych czasów dawnych i barbarzyńskich, w których każdego nie do rodziny należącego uważano za nieprzyjaciela, na którego korzyść zdrowa polityka zakazywała czynić testament. Ale zwyczaj ten, dodaje Grotius, u cywilizowanych ludów słusznie ustał! [45]).

Nie jest dziwném stanowisko jakie Grotius w kwestyi testamentów zabiera, jeżeli je uważa za rodzaj alienacyi, a prawo woli ostatniéj wyprowadza z prawa własności: bo jest to stanowisko prawa rzymskiego. Ale co zaiste dziwném jest u tak znakomitego prawnika-filozofa, to zupełnie fałszywe zdanie o historyi testamentów i nieznajomość ich powstania i pochodzenia!

Jeżeli Grotius w kwestyi testamentów stoi na stanowisku prawa rzymskiego, to sławny filozof niemiecki Leibnitz

---

44) Grotius, *de jure belli ac pacis, l. II. c. 6.*

45) *Quod vero alicubi externis testamentum facere non conceditur, id non est ex jure gentium sed ex jure proprio illius civitatis et ni fallor ab illa veniens aetate, qua externi quasi pro hostibus habeantur: itaque apud moratiores populos merito exolevit.— ibid.*

który żył wkrótce po Grotiusu, zajmuje w kwestyi téj stanowisko, którebym nazwał stanowiskiem kościoła katolickiego.

Równie jak Grotius, i Leibnitz jest zwolennikiem testamentów. Ale tak jak wszystkie filozoficzne teorye swe na dziwacznych lubił opierać wymysłach, tak téż postępuje sobie w kwestyi testamentów.

Moc obowiązującą testamentów wyprowadza on z nieśmiertelności duszy. Gdy ten który umarł w rzeczy saméj daléj żyje, zatém zostaje on właścicielem majątku swego. Nie przestając być właścicielem swego majątku, mógł nim prawnie i słusznie rozporządzać jako każden właściciel [46]).

Nazywam stanowisko to stanowiskiem kościoła katolickiego, bo nie przypisując kościołowi katolickiemu samych pobudek hierarchicznych, zdaje mi się że uświęcając wolę ostatnią i testamenta, powodował się milcząco tą myślą, którą w XVII. wieku wyraził sławny filozof niemiecki.

Następca Grotiusa, Puffendorf, który umiejętność prawa natury w kierunku przez Grotiusa wskazanym daléj poprowadził i rozwinął: prostuje zdanie Grotiusa o testamentach i nie zgadza się ze zdaniem Leibnitza.

Grotiusowi czyni on ze stanowiska prawniczego wszystkie te zarzuty, jakie tylko późniejsi prawnicy, przeciwnicy testamentów, czynili zdaniu, jakoby testament był darowizną na przypadek śmierci.

Więc czyni on przedewszystkiém zarzut, że do każdéj alienacyi wymaga prawo dwóch osób, żyjących w chwili w któréj alienacya następuje, z których jedna rzecz jakąś drugiéj daje a druga rzecz tę przyjmuje. Gdy tego warunku nie masz przy testamencie, nie można takowego uważać za prawną i ważną alienacyę [47]).

---

[46]) *Testamenta vero mero jure nullius essent momenti nisi anima esset immortalis. Sed quia mortui revera adhuc vivunt, ideo manent domini rerum; quos vero haeredes reliquerunt, concipiendi sunt ut procuratores in rem suam.*

[47]) Puffendorfi *de jure naturae et gentium. lib. IV. cap. 10.*

Ciekawą jest rzeczą, że właśnie Grotius i Puffendorf dwaj najznakomitsi XVII. wieku nauczyciele prawa natury w kwestyi testamentów reprezentują nam dwa wprost przeciwne zdania.

Okoliczność ta najlepiéj dowodzi bezzasadności całego tak zwanego prawa natury. Prawo jedno, jedynie prawdziwe i nieomylne, któreby miało źródło swe w rozumującym duchu ludzkim, jest mrzonką. Bo jak niesie przysłowie polskie: co głowa to rozum. Ile prawników, ile filozofów, tyleby się znalazło różnych systemów prawa natury. Nigdyby ludzie na jedno zgodzić się nie mogli.

Otóż jeden i ten sam instytut prawny, dwoch najznakomitszych nauczycieli prawa natury którzy nadto z tych samych prawie wychodzą zasad i założeń — jeden ogłasza za instytut prawa natury, drugi za instytut prawa pozytywnego.

Sprzeczność zachodząca w tym punkcie między Grotiusem a Puffendorfem powtarza się u późniejszych prawników-filozofów, którzy mniéj więcéj powtarzają zdania Grotiusa i Puffendorfa, tylko innemi słowami, czasem może piękniéj lub dobitniéj.

Szczególnie Puffendorf w nudnym, wodnistym i rozwałkowanym sposobie pisania jaki mu jest właściwy i jaki charakteryzuje dzieło jego „*De jure naturae et gentium*“ wyliczył prawie wszystkie argumenta, jakie ze stanowiska prawniczego przeciw zdaniu Grotiusa podnieść można było i jakie późniejsi prawnicy podnieśli.

Od Grotiusa i Puffendorfa zacząwszy umiejętność prawnicza, prawo natury i filozofija prawa w Niemczech z szczególną gorliwością uprawiane były. Do postępu umiejętności tych przyczynili się z jednéj strony znakomici filozofowie, jak Kant i Hegel; z drugiéj strony szkoła historyczna. Ta ostatnia przyczyniła się do poznania prawa w rozwoju i pochodzie dziejowym: Kant i Hegel dźwignęli prawo natury do wysokości filozofii i wciągnąwszy umiejętność tę w zakres swych badań czysto abstrakcyjnych, przyczynili się wielce do

ocenienia umiejętnego każdéj instytucyi prawnéj, do oglądania każdéj w świetle filozofii abstrakcyjnéj.

Jak piérwsi dwaj nauczyciele prawa natury Grotius i Puffendorf, tak też i dwaj najsilniejsi promotorowie filozofii w ogóle a filozofii prawa w szczególe, Kant i Hegel różnego co do natury testamentów i uprawnienia woli ostatniéj byli zdania.

Kiedy Kant sukcessyę uważa za umowę między spadkodawcą a spadkobiercą, zdanie którego bezzasadność wykazał Puffendorf prostując Grotiusa: Hegel przeciwnie wykazuje niemożliwość dyspozycyi majątkowéj, mającéj sięgać poza kres życia.

„Prosta wola umarłego nie może być podstawą prawa czynienia testamentu, a szczególnie wtedy nią być nie może gdy się sprzeciwia prawu rodziny.....“ [48]), oto słowa Hegla.

Uderza on więc na testament jak widzimy nie jałowemi argumentami prawniczemi, jakiemi Puffendorf zbija Grotiusa: ale argumentami filozoficznemi, które sięgają głęboko w istotę rzeczy. Zarzuca on testament nie dla tego, że go nie może podciągnąć pod prawniczą definicyę umowy lub alienacyi: ale zarzuca go, bo stawia rodzinę wyżéj nad samowolę jednostki.

Głębocy myśliciele, mędrcy od czasu do czasu rzucają główne myśli, a tłumy uczonych rozwijają te myśli daléj a daléj — tak postępuje umiejętność w Niemczech.

Inaczéj we Francyi. Każda umiejętność w każdym narodzie ma pewne punkta wzniosłe, pewne wyżyny, z których wzmocnionym prądem i powiększoną siłą spływa na płaszczyznę.

Kiedy w Niemczech punktami takiemi są filozofowie, we Francyi są niemi rewolucye.

Inicyatywę wielkich myśli w Niemczech biorą filozofowie, we Francyi rewolucye.

---

48) *Grundlinien der Philosophie des Rechtes, § 180.*

W Niemczech stanowią epoki w umiejętnościach Kant i Hegel: we Francyi epokami umiejętności są rewolucya 98. r., rewolucya lipcowa i t. d.

W umiejętnościach prawniczych, szczególnie we filozofii prawa, obok Niemców najwyżéj stanęli Francuzi. Przeprowadzając praktycznie najrozmaitsze experymenta prawniczo-polityczne, uprawiali oni równocześnie teorye tych experymentów.

Cały obszar piśmiennictwa prawniczo-politycznego we Francyi rozpada się na dwie dzielnice, którebym nazwał: dzielnicą poważnych prac umiejętnych i dzielnicą bezrozumnych mrzonków.

Reprezentantami pierwszéj są: Montesquieu, Lerminier, Belime, Laboulaye i inni: drugą reprezentują tłumy socyalistów, kommunistów i sensymonistów.

W dwóch tych obozach pisarzów francuzkich powtarza się znowu ta sama różność zdania co do testamentów i woli ostatniéj, jaka dzieliła Grotiusa i Puffendorfa, Kanta i Hegla.

W ogóle powiedzieć można, że prawnicy francuzcy nie należący do socyalistów, kommunistów i sensymonistów, są prawie wszyscy za uprawnieniem woli ostatniéj i usprawiedliwiają testamenta jako akt wolnéj woli właściciela nad swą własnością.

Z twierdzenia Monteskiusza, że ojciec wprawdzie obowiązanym jest żywić dzieci swoje, ale nie jest obowiązanym zamianować je spadkobiercami [49]), z twierdzenia tego pokazuje się że znakomity ten pisarz francuzki, którego nazwać można ojcem umiejętności prawniczéj we Francyi, bynajmniéj nie wątpił w uprawnienie woli ostatniéj mianowania kogoś następcą lub wykluczania z następstwa.

R e w o l u c y a f r a n c u z k a, która wymierzyła ciosy śmiertelne przeciw wszystkiemu istniejącemu, uderzyła także na powagę woli ostatniéj i testamentów.

---

[49]) *Esprit des lois, liv. XXVI. ch. 6.*

Mamy w przedmiocie tym przechowaną mowę napisaną przez tego człowieka, który można powiedzieć, kilkoma śmiałemi słowami wyrzeczonemi w zgromadzeniu narodowém zagaił rewolucyę francuzką, krótki czas stał na jéj czele i bez wątpienia wszystkich późniejszych jéj przywódzców przewyższa rozumem i talentem. Mówię o MIRABEAU'U. Kilka dni po śmierci męża tego odczytał TALLEYRAND z trybuny zgromadzenia narodowego mowę, którą zmarły MIRABEAU krótko przed śmiercią ułożył: „o równości podziału w następstwach linii prostéj".

W mowie téj powstaje MIRABEAU z właściwą mu energiją i gwałtownością przeciw nadużyciu woli ostatniéj i przeciw powadze jakiéj ta prawnie doznaje. „Czyż nie dosyć dokuczają spółeczeństwu kaprysy i namiętności ludzi żyjących? Trzebaż jeszcze znieść ich kaprysy i namiętności, kiedy sami więcéj nie żyją? Czyż nie dosyć cierpimy pod ciężarem skutków wynikłych z despotyzmu woli ostatniéj od niepamiętnych czasów do dziś dnia? Mamyż dodać do tego jeszcze wszystko to, co przyszli testatorowie przyczynić mogą złego ostatniemi rozporządzeniami, najczęściéj dziwacznemi, często nienaturalnemi?" [50]).

Zdaje się że te słowa pośmiertne MIRABEAU'A nie zostały bez skutku. Konwent francuzki dekretem z d. 11 Marca 1793 zniósł zupełnie prawo rozrządzania majątkiem swym czyto umowami za życia, czyto na przypadek śmierci, a mianowicie zniósł to prawo rozrządzania na korzyść następców linii prostéj.

Już konsulat przywrócił po części prawo rozrządzania swą własnością za życia i na łożu śmiertelném, a powoli za cesarstwem i restauracyą prawo to wróciło do dawnéj objętości.

---

50) *„Eh quoi? n'est ce pas assez, pour la société, des caprices et des passions des vivans? Nous faut-il encore subir leurs caprices et leurs passions, quand ils ne sont plus?" etc. etc.*

Reakcya i restauracya w rządzie znalazły echo w umiejętności. Prawnicy francuzcy porewolucyjni, prawnicy restauracyi stoją po stronie kodexu NAPOLEONA i przemawiają za uprawnieniem woli ostatniéj. LERMINIER, jeden z najznakomitszych pisarzów historyi i filozofii prawa we Francyi, usiłuje wykazać podstawę filozoficzną woli ostatniéj i prawa testowania.

„Możność testowania, mówi on, ma racyę swoją filozoficzną w głębokiém uczuciu wolności osobistéj człowieka...“ [51]). Usprawiedliwia on testament „jako konieczny akt wolności ludzkiéj, konieczny dla powagi ojca, jak dla miłości i posłuszeństwa ze strony dzieci“. Zdaje mu się że prawo które zabrania człowiekowi „być wolnym, a ojcu rozrządzać majątkiem swym podług swéj woli, poniża człowieka i bezcześci pamięć zmarłego“.

Większa część prawników francuzkich uważą prawo testowania za część prawa własności.

Zdania tego jest także sławny historyk francuzki THIERS, który w dziełku swém „o własności“ usiłuje dowieść, że własność wtedy tylko jest kompletną, gdy ją można przenieść na drugiego za pomocą darowizny lub spadkodawstwa[52]).

Są nareszcie i tacy, którzy uznawają że testament i wola ostatnia są instytutem prawa pozytywnego, że z natury rzeczy nie wypływają: ale mimo to stają w obronie tego instytutu prawnego, jako z wielu względów zbawiennego.

„Testamenta nie są instytutem prawa natury, mówi BELIME; ale gdyby prawodawca nie uświęcił ostatniej woli umierającego, dość silne powody moralne przemawiałyby za nią....“

„Chociaż testamenta nie są prawem natury, ale zbliżają się do niego bardzo i dla tego też były w używaniu prawie u wszystkich ludów cywilizowanych“ [53]).

Między Anglikami zasługują na uwagę w kwestyi testamentów zdania ekonomistów. Rozbierają oni kwestyą tę ze

---

[51]) LERMINIER, *Philosophie du droit. p. 99.*

[52]) THIERS, *de la proprieté. chap. VII. sqq.*

[53]) BELIME, *Philosophie du droit T. II p. 359, sqq.*

stanowiska zarobku i majątku— charakterystyczne stanowisko Anglików!

Są oni bez wyjątku za uprawnieniem woli ostatniéj i testamentów, ale nie wdając się w stronę prawniczą ani filozoficzną téj kwestyi, żądają oni jedynie uprawnienia woli ostatniéj jako bodźca do tém większéj pracy, do tém większego zarobkowania.

Poczucie i świadomość że dorobionym majątkiem będzie można podług upodobania na łożu śmiertelném rozrządzać, jest zdaniem ich jedną z najsilniejszych pobudek do pracy i zarobkowania.

Uporządkujmy nieco ten chaos różnych zdań, jaki nam powyżéj się przedstawia.

Za uprawnieniem woli ostatniéj przemawiają głównie cztery zdania:

1) Uprawnienie woli ostatniéj jest wypływem prawa własności (Grotius i Francuzi).

2) Powaga i uprawnienie woli ostatniéj wypływa z nieśmiertelności duszy (Leibnitz).

3) Wola ostatnia jest aktem wolności człowieka (Lerminier).

4) Uprawnienie woli ostatniéj jest bodźcem do zarobkowania (Ekonomiści — Stuart Mill.).

Odpowiem na zdania te w powyższym porządku:

Co do 1go, że z prawa własności nie może wypływać prawo woli ostatniéj, dowiódł tego już Puffendorf, uznała to większość prawników.

W chwili kiedy spadkobierca objąć ma własność spadku, spadkodawca nie ma więcéj prawa własności, nie ma żadnego prawa, jest niczém: któż więc prawo własności przenieść może na spadkobiercę? Pewnie nie spadkodawca. Moc prawna woli człowieka nie może sięgać za grób.

Co do 2go. Chcieć usprawiedliwić powagę woli ostatniéj nieśmiertelnością duszy: jest niewczesném mięszaniem dogmatów religii w dziedzinę prawa. Prawo i religija, to dwie zupełnie odrębne dziedziny. Prawo uwzględnić powinno tylko człowieka,

nie zaś religiją. Zresztą prawo jest tylko dla człowieka i służy tylko człowiekowi t. j. istocie żyjącéj składającéj się z ciała i duszy. Dla dusz samych, dla duchów nie masz prawa — na ziemi żadne im prawo nie służy.

Dopóki więc żyje, człowiek posiada prawa: z chwilą śmierci wszelkie prawa jego gasną i tylko prawodawca wyrzec może kto prawa te na nowo posiąść ma.

Co do 3go. Chcieć upatrywać w prawie woli ostatniéj, w sięganiu prawa człowieka po zakres życia, większą wolność: jest próżną egzaltacyą francuzką. Zaiste, wolność najdroższym jest klejnotem w życiu. Ale wolność polega tylko na umiarkowaniu. Zbytnia wolność jednego: jest niewolą drugiego.

Niech człowiek wolnym będzie za życia: a zostawia zupełną wolność przeżyjącym go. Przytém wolność jest prawem i tak dobrze jak prawo jest pojęciem dającém się tylko zastósować do istoty żyjącéj. Niech prawa tego używa człowiek do ostatniego tchu: ale niech nie żąda aby go prawo to przeżyło. Żyjącym niech przyświeca słońce wolności: umarłym tylko gwiazda pamięci.

Co do 4go. Dwa człowiek ma na świecie przedmioty godne miłości i troskliwości swéj — rodzinę i naród.

Rodzinie i narodowi człowiek chętnie zostawia rezultat pracy żywota swego. Gdy prawo mądrze i sprawiedliwie ustala sposób spadkobierstwa rodziny, a w stósownych razach i okolicznościach, narodu; może ono bez pośrednictwa woli ostatniéj dość silnych dodać człowiekowi bodźców do pracy, stawiając za cel żywota jego dobro rodziny, a pośrednio lub często bezpośrednio dobro narodu.

Na cóż więc potrzebna wola ostatnia?

Czyż mogą być silniejsze bodźce do pracy dla człowieka, aniżeli rodzina i naród?

Wszelkie inne bodźce są niegodne, niskie, płynące z namiętności lub z bezrozumu: takich prawo dopuścić nie może.

Ambicya człowieka chcąca na łożu śmiertelném przepisać narodowi sposób w jaki używać ma majątku jakiego, jest śmie-

szna. A ustawy nigdy nie powinny scnlebiać słabościom ludzkim.

Zresztą jaki sposób użycia majątku jakiegoś poświęconego społeczeństwu dla społeczeństwa tego jest najkorzystniejszym: tego nigdy człowiek pojedynczy, ale tylko społeczeństwo, naród osądzić może.

Co więcéj, sposób dzisiaj najkorzystniejszy w późniejszym czasie może się okazać najzgubniejszym.

Miałożby późniejsze pokolenie wiązać sobie ręce wolą ostatnią jakiegoś przed laty lub wiekami zmarłego? Jestto bezroznm a przecież ptaktykowany!

Przypominam najrozmaitsze fundacye, których dziwaczne i bezrozumne przepisy i warunki do dziś dnia skrupnlatnie się wypełniają.

Bezzasadna więc, i z pnnktu widzenia ekonomistów, jest wola ostatnia. Uchylając ją zupełnie, mądre a sprawiedliwe prawodawstwo łatwo uczyni ją zbyteczną. Uprawniając ją, najbystrzejsze prawodawstwo nie ustrzeże się złych i zgubnych jéj skutków.

W chwili śmierci człowiek wolę swoją, wszelkie prawa swe winien oddać w ręce prawodawcy, a prawo objąć powinno spuściznę praw człowieka.

Słowem, wolą ostatnią człowieka winno być p r a w o. Bo ono jedyne stoi nad człowiekiem, ono jedyne jest sprawiedliwém, bezstronném i beznamiętném.

Prawo zaś wyręczyć powinno człowieka w ostatniém rozporządzeniu.

Jakie ono ma być? nie należy to do zakresu niniejszéj rozprawy. W ogóle tylko do powyższego dodać można: niech prawo to będzie takiém, aby dało człowiekowi rękojmię sprawiedliwości i mądrości, aby zadość czyniło wszelkim uprawnionym, sprawiedliwym i szlachetnym uczuciom człowieka.

Na takie prawo zdając wolę swą i prawa swe człowiek spokojnie zamknie powieki do wiecznego snu.

PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA.

1) Który z dobroczynnych zakładów w Krakowie jest właściwie instytucyą czyli funduszem ubogich miejscowych.
2) Jaki udział mają administracya i sądownictwo w ocenieniu zapisów dobroczynnych?

Testamentem z dnia 31 Grudnia 1859 r. Jérzy Gaffenko szlachcic Wołoski zmarły dnia 8 Lipca 1860 r. w Kordereni na Multanach, przekazał (zapewne ku pamiątce pobytu swego w młodości przez jakiś czas w Polsce) na fundusz ubogich (*Armenfond*) miasta Krakowa kwotę 3,500 dukatów w złocie, z tém zastrzeżeniem, iż on tęż summę przeznacza jako zapis dla ubogich chrześcian tegoż miasta bez różnicy obrządku religijnego, i że summa zapisana stanowić ma stały fundusz dla wspomnionych ubogich. Odsetkami tegoż funduszu żelaznego obdzieleni być mają corocznie ubodzy miasta Krakowa, z pomiędzy których znów spadkodawca pierwszeństwo przyznaje rodzinom potrzebującym wsparcia, jeżeli na względy zasługują. Na równi z takiemi rodzinami wyszczególnił jeszcze fundator pojedynczych ubogich wstydzących się żebrać.

Następnie w dziale VIIm testamentu włożony jest obowiązek na powyższą fundacyę dla ubogich, aby co roku w Krakowie w dzień 5 Maja odprawić dała w kościele greckim uroczystą Mszę świętą za duszę spadkodawcy i na jego pamiątkę.

Do zapisu tego roszczą sobie prawo i zgłosili się:

1) Tutejsze Towarzystwo dobroczynności.
2) Tutejsze Arcybractwo miłosierdzia i banku pobożnego.
3) Tutejszy Magistrat imieniem gminy miejskiéj jako naturalny zastępca miejscowych ubogich.

Prawnicy do wynurzenia opinii prawnéj powołani streścili swoje zdanie w sposób następny:

Podług jawnéj woli spadkodawcy stanowi zapis w mowie będący własność ubogich chrześcijańskich miasta Krakowa,

zatém wszystko rozchodzi się tu tylko o odpowiedź na zapytanie: czy i który z zakładów zgłaszających się ma za sobą prawo żądania, aby mu przyznano zarząd i użycie tegoż funduszu.

Towarzystwo dobroczynności żąda, aby mu zarząd zapisu przynajmniéj w jednéj części był przyznanym, a to na podstawie ustawy wolnego miasta Krakowa z dnia 2 Sierpnia 1821, która reskryptem byłego rządzącego senatu z dnia 8 Stycznia 1821 r. L. 79 publikowaną była. (Dziennik praw z r. 1821).

Podług artykułu drugiego téjże ustawy, mają wszystkie zapisy dla ubogich bez bliższego określenia uczynione wyłącznie przypadać ubogim zostającym pod opieką Towarzystwa dobroczynności.

Gdy zaś w tym zapisie fundator bliżéj określił ubogich którym pierwszeństwo zostawia, wymieniając szczególnie rodziny potrzebujące wsparcia i na to sobie zasługujące, jakoteż pojedynczych ubogich wstydzących się żebrać, przeto Towarzystwo dobroczynności na podstawie wspomnionéj ustawy nie może sobie rościć żadnego prawa nawet do częściowego przyznania tegoż zapisu.

Do tegoż zapisu zgłasza się także i Arcybractwo miłosierdzia i banku pobożnego na podstawie pierwotnego aktu fundacyi z r. 1584 i statutów swoich zatwierdzonych przez były rządzący senat Krakowski dnia 16 Grudnia 1817 r. L. 3,503, wedle których głównem przeznaczeniem Arcybractwa jest zasilać biednych wstydzących się żebrać z funduszów ku temu celowi istniejących.

To roszczenie Arcybractwa miłosierdzia dopiéro wtedy byłoby prawnie uzasadnione, gdyby spadkodawca ów zapis był wyłącznie przeznaczył dla ubogich wstydzących się żebrać, a których wyszukiwać i zaopatrywać według statutów główném jest powołaniem Arcybractwa. Tego jednak przypadku tutaj właśnie nie ma, gdyż według treści testamentu po ś. p. Jérzym Gaffenko, odsetki od zapisanego kapitału rozdzielone być mają nie tylko pomiędzy biédnych żebrać się wstydzących, lecz oraz i między rodziny potrzebne i godne pomocy, a zatém ubogich

w ogóle miał na myśli, a nie wyłącznie i jedynie wstydzących się żebrać.

Tutejszy magistrat imieniem chrześciańskiéj gminy miejskiéj wywodził swe roszczenia o przyznanie mu zarządu owego zapisu z dwóch zasad, a mianowicie:

1) Że on przedstawiając gminę miejską, jest założycielem i zawiadowcą domu ubogich i domu roboczego;
2) Że gmina miejska jest w każdym razie naturalnym i uprawnionym zastępcą miejscowych ubogich.

Zobaczmy teraz, czy nic nie ma do zarzucenia zasadom które przytoczył Magistrat głównego miasta Krakowa, domagając się zapisu dla miejskiéj gminy chrześciańskiéj.

Podług treści testamentu ś. p. Jérzego Gaffenki, dochody z przekazanéj summy 3500 dukatów powinny być rozdzielane pomiędzy rodziny godne i prawdziwie potrzebujące wsparcia, a przedewszystkiém między ubogich żebrać się wstydzących.

Że ten sposób użycia przychodów zapisu nie ma nic spólnego z zarządem domu ubogich i domu roboczego, na to nie trzeba dostarczać żadnego dowodu.

Krom tego wiadomą jest rzeczą, że już za rządów Cesarko-Austryackich wszelkie kary pieniężne wnoszone bywały do kassy Towarzystwa dobroczynności, o czém wymownie świadczą liczne rozporządzenia władzy krajowéj, a zatém nie gmina miejska albo Magistrat, ale tutejsze Towarzystwo dobroczynności uchodziło za reprezentanta i zarządcę Krakowskiego funduszu ubogich, i nim być nigdy nie przestało.

Jednakże zaprzeczyć się nie da, że były rządzący senat Krakowski w r. 1817 zniósłszy wszystkie potąd w Krakowie istniejące domy ubogich z pobożnych funduszów i miłosiernych datków utrzymywane, kapitały ich połączył w jednę całość i założenie jednego tylko powszechnego domu ubogich orzekł, nad którym zarząd wraz z połączonemi kapitałami oddał Towarzystwu dobroczynności.

Przeciwnie za czasów wolnego miasta Krakowa kary pieniężne nigdy nie tworzyły źródła przychodu tegoż Towarzystwa; wpływały one raczéj do ówczesnego ogólnego funduszu

krajowego i były również przedmiotem przychodu w etacie rządowym.

Wreszcie nadmieniła opinija prawników, że pytanie, któremuby z tutejszych zakładów powierzyć wypadało zarząd przekazanéj przez Jerzego Gaffenkę fundacyi ściśle rzeczy biorąc, nie stanowi bynajmniéj przedmiotu prawnéj opinii, gdyż tu rozchodzi się jedynie o osądzenie dogodności, a Komissya Namiestnicza jako władza nadzorcza wszelkich zapisów dobroczynnych ma prawo niewątpliwe powierzyć zarząd nowéj fundacyi wraz z jéj dochodami jednéj albo drugiéj z wymienionych korporacyj, gdyż żadna z nich właściwie podług osnowy testamentu w obec przytoczonych ustaw rządzącego Senatu b. W. M. z r. 1821 nie ma prawa do zapisu niniejszego.

Zapewne wielce zasługuje i to na uwagę, że nadesłanie zapisanych 3500 dukatów z głównéj kassy w Czerniowcach do tutejszéj głównéj kassy krajowéj dnia 15go Września 1863 L. 9772, już rzeczywiście nastąpiło, i że w drodze wymiany za złoto zakupiono obligi indemnizacyjne w kwocie 24,300 złr. w. a. na rzecz funduszu ubogich w Krakowie opisane i w zwykłe ostrzeżenie zaopatrzone wraz z odsetkami począwszy od 1go Maja 1863, o czém naocznie powziąść można przekonanie w głównéj tutejszéj kassie krajowéj, a mianowicie z dziennika politycznych i budowniczych depozytów pod art. 3098.

Komissya Namiestnicza mocą uchwały zapadłéj dnia 15 Stycznia 1864 r. przysądziła zapis cały magistratowi stołecznego miasta Krakowa, i wydała następujący reskrypt do Towarzystwa dobroczynności.

S. p. Jérzy Gaffenko testamentem dnia 31 Grudnia 1859 w Kordorenach spisanym między innemi zapisami dobroczynnemi przeznaczył z gotowizny swéj i zalegających kapitałów summę 3500 dukatów w złocie na fundusz stały i wieczysty dla ubogich chrześcijan bez różnicy wyznania religijnego, miasta Krakowa, z przeznaczeniem procentów od tegoż kapitału dla ubogich tego miasta, między któremi szczególniéj uwzględnił rodziny potrzebujące wsparcia, jeśli na to sobie zasługują, tu-

dzież wymienił pojedynczych wstydliwych ubogich, jako mających prawo do jego zapisu.

Towarzystwo dobroczynności żądało przyznania sobie administracyi zapisu przynajmniéj w części odpowiedniéj na mocy uchwały zgromadzenia prawodawczego z dnia 2go Stycznia 1821 r. ogłoszonéj reskryptem b. senatu rządzącego z dnia 8go Stycznia 1821. Wedle art. 2go téj ustawy wszelkie zapisy dla ubogich bez żadnego wyszczególnienia uczynione przypadają wyłącznie dla ubogich zostających w domu schronienia pod opieką Towarzystwa dobroczynności w Krakowie

Gdy jednak spadkodawca odnośnie do wzmiankowanego zapisu obmyśloną przez niego kategoryą ubogich chociaż tylko jedynym wyrazem szczególniéj, jednakowoż zawsze bliżéj sam określił (to jest: potrzebujące wsparcia i nań zasługujące familije i pojedynczych ubogich wstydzących się żebrać), przeto kommisya Namiestnicza zarząd całego zapisu gminie miasta Krakowa przyznaje i nie może się przychylić do żądania Towarzystwa dobroczynności o przyznanie administracyi chociaż w jednéj części zapisu w mowie będącego.

O czém się Towarzystwo dobroczynności odnośnie do swych podań w téj mierze wnoszonych a mianowicie ostatniego z dnia 20 Września 1863 Nr. 339 zawiadamia.

Podobnież nadeszła odpowiedź odmowna do Arcybractwa miłosierdzia w takiéj treści.

Arcybractwo domaga się przyznania administracyi zapisu ś. p. Jerzego Gaffenki na podstawie pierwiastkowéj w roku 1584 ułożonéj a przez były senat miasta Krakowa dnia 16go Grudnia 1817 do Nru 3503 rozwiniętéj i zatwierdzonéj Ordynacyi czyli statutu Arcybractwa, ponieważ głównym celem onegoż jest: trudnić się wspieraniem ubogich wstydzących się żebrać, z funduszów na ten cel odkazanych.

To żądanie arcybractwa o przyznanie mu administracyi zapisu byłoby wtedy tylko prawnie uzasadnionem, gdyby ś. p. Jérzy Gaffenko zapis w mowie będący był przeznaczył wyłącznie dla ubogich wstydzących się żebrać, ubogich których wy-

śledzenie i wsparcie istotnie stanowi wedle statutu Arcybractwa główny cel tegoż zakładu dobroczynnego.

Gdy zaś według osnowy testamentu zapisodawcy odsetki kapitału zapisanego nietylko między ubogich wstydzących się żebrać, lecz także między rodziny potrzebujące wsparcia w ogóle, a zatém nie wyłącznie tylko przedewszystkiém, rozdzielonemi być mają, przeto komissya Namiestnicza zarząd zapisu przyznała gminie miasta Krakowa, nie mogąc się przychylić do żądania wniesionego przez Arcybractwo o przyznanie mu administracyi zapisu pomienionego.

Dopisek Redakcyi.

Po pierwszém już przeczytaniu zwyż wyłuszczonéj sprawy mimowolnie prawie nasuwa się spostrzeżenie, że dość dziwnym trafem te same zasady, które za sobą przytacza Towarzystwo dobroczynności, posłużyły do odparcia wniosków Arcybractwa miłosierdzia, a zasady znów przywiedzione przez Arcybractwo utorowały drogę dogodną do oddalenia Towarzystwa dobroczynności. Reskrypta namiestnicze jawnie to głoszą, skoro tylko ze sobą porównamy obie odpowiedzi odmowne. Statut Towarzystwa dobroczynności szkodzić ma Arcybractwu, a regulamin Arcybractwa znów niweczy moc domagania się zapisu ze strony Towarzystwa dobroczynności. Tak tedy broń pożyczona od Towarzystwa dobroczynności pokonała Arcybractwo, które kolejno znów zwalczoném zostało bronią powziętą od Towarzystwa dobroczynnego. Nie małą to obudza wątpliwość, ażali gmina Krakowska, któréj zawsze życzymy powodzenia najlepszego, potrafi się utrzymać i nadal przy zapisie przysądzonym jéj w pierwszéj instancyi administracyjnéj. Orzeczenie, który z instytutów tutejszych jest funduszem ubogich, należy bez wątpienia do władz administracyjnych, lecz tłumaczenie ostatniéj woli zapisodawcy zawisłém jest od sądownictwa Tłumaczenie to wykaże dopiéro, czy testator miał na myśli fundusz ubogich według ustaw w Krakowie obowiązujących, lub téż czy on inny może i jaki zakład chciał opatrzyć robiąc zapis wzmiankowany

Zdaje się przeto że cała rzecz, jeśli nie przyjdzie do skutku stosunkowy podział zapisu między trzy zakłady doń zgłaszające się,

zejdzie, po wyczerpaniu rekursów, ostatecznie na drogę właściwszą to jest sądową, albowiem krom znakomitości funduszów zapisanych idzie tu o ustalenie zasady w następstwa brzemiennéj, co w każdym razie zniewolić powinno zakłady Krakowskie do wystąpienia z usilną obroną praw, jakie im służyć mogą.

PRAWO PRAWNICZE SĄDOWE.

I.

Zamach skrytobójczy.

Sprawozdanie z posiedzenia publicznego C. K. Sądu Krajowego do spraw karnych w Krakowie w dniu 21 Stycznia 1864 r.

Na ławie oskarżonych zasiada Wiktorya W. żona włościanina ze wsi Stryszowa w obwodzie Wadowickim, bezdzietna, religii katolickiéj, lat 16 licząca, dotąd niekarana. Prokuratorya oskarża ją o zbrodnię usiłowanego skrytobójstwa z §§. 8, 134, i 135 ad 1, k. k. podlegającego karze z §. 138 k. k. popierając oskarżenie następującym wywodem:

Wiktorya W. przyznała w śledztwie, jako w zamiarze pozbawienia życia męża swego Józefa W. temuż dnia 31 Maja 1863 wsypała do zaciérki podanéj na obiad około 20 główek zapałkowych; lecz nieprzyjemna woń podanéj potrawy odstręczyła męża obżałowanéj od spożycia owéj zaciérki, tém bardziéj, iż zaraz sam dopatrzył się pływających w jadle główek zapałkowych.

Równocześnie przyznała Wiktorya W. że dla dopięcia swego zamiaru t. j. pozbawienia życia męża swego, skoro pierwszy zamach się nie powiódł, zaraz w kilka dni potém, albowiem już dnia 2 Czerwca r. z. przyniosłszy z karczmy wódkę, poczęstowało nią męża celem uśpienia go, a następnie uduszenia, skoro pozbawiony będzie możności oporu. Zamiar ten po części tylko został osiągniętym, albowiem Józef W. usnął istotnie nie-

bawem, lecz w chwili, gdy obżałowana obwinąwszy mężowi chustką swoją szyję zaczęła go dusić ciągnąc końce chustki w przeciwne strony, W. obudził się, i domyśliwszy się zamiaru żony, odesłał ją natychmiast do ojca.

Czyny powyżéj wyłuszczone, których dokonała obżałowana według własnego jéj przyznania, stanowią istorę czynu zbrodni zamachu skrytobójczego z §§. 8, 134 i 135 ad 1, k. k. zaczém ją o takową zbrodnię oskarża prokuratorya.

Przy następującém teraz badaniu w publicznéj audyencyi, opowiada oskarżona z prostotą i nieudaną skruchą zgodnie z zeznaniem uczynionèm przy śledztwie, jako wydaną została w zapusty 1863 r. za Józefa W. bez zezwolenia swego, ulegając jeno surowym rozkazom ojca, gdyż już wtenczas czuła osobliwszy wstręt do Józefa W. Niechęć ta wzmogła się jeszcze po zamężciu, albowiem narzucony mąż wnet począł jéj niedotrzymywać nawet zaprzysiężonéj wierności małżeńskiéj. Wówczas obżałowana „zmierziła“ go sobie do ostatka i pragnęła gorąco powrócić do domu ojcowskiego. W tym celu dopuściła się czynów, wyłuszczonych w akcie oskarżenia, zaprzeczając jednak przy rozprawie ostatecznéj zamiaru morderstwa, do czego się w ciągu śledztwa bez ogródki przyznawała.

Wówczas bowiem mówiła sędziemu iż poznawszy, że mąż nie ma żadnéj przychylności do niéj, zapragnęła „aby się gdzie zapodział“ a słysząc „że kura zapałkami się truje, pomyślała że i człowieka zapałkami otruć można“. Wyraźnie też wówczas przyznała, że chciała upoić męża, aby go następnie udusić.

W sprzeczności z dawniejszém przyznaniem się do całéj winy twierdzi teraz obżałowana przy rozprawie ostatecznéj, że nie chciała doprowadzić do téj ostateczności, zamierzając jedynie wmięszaniem główek zapałkowych do strawy mężowskiéj i następném duszeniem go sprawić w nim obrzydzenie i wstręt ku żonie przymuszonéj, aby ją odesłał do domu ojca, co się téż i rzeczywiście stało, gdyż mąż zakląwszy się po dwakroć, kazał się jéj zaraz wynieść do ojca swego, gdzie jednak nie długo bawiła, bo ojciec bezzwłocznie napędził ją do powrotu pod strzechę mężowską.

Do powyzszych zeznań oskarżonéj, przesłuchanie poszkodowanego Józefa W. nic nie dodało nowego lub ważnego. Poczém oskarżona przyznaje jeszcze, iż okazane jéj zapałki są zupełnie takie jakich ona dla popełnienia pierwszego zamachu kupić kazała w sklepiku M. Cz. w Stryszowie, a z których następnie zeskrobane główki wrzuciła do zacierki podanéj mężowi. Zaczém następuje odczytanie opinii w sztuce biegłych o owych zapałkach. Orzeczenie biegłych podaje takie wyjaśnienie rzeczy. Do składu massy powlekającéj końce u zapałek okazanych znawcom wchodzi fosfor, niedokwas żelaza, kwarc w proszku i kléj. Ze składników rzeczonych jedynie fosfor działa szkodliwie na organizm zwierzęcy. W zeskrobanych celem doświadczenia 60 główkach znaleziono 0·09 granów fosforu, zatém w zamięszanych do zacierki przez oskarżoną 20 główkach mogło się znajdować 0·03 granów odpowiednio $^2/_5$ ziarnom wagi lekarskiéj Austr.— Co do działalności fosforu, lubo ona się zowie gwałtowną, jednakowoż zawsze jest względną i wielce zawisłą od formy, w jakiéj fosfor bywa zadany, jakotéż od czczości lub pełności żołądka. Z tego powodu jedne ziarno téj trucizny wewnątrz użyte, może o śmierć przyprawić, gdy tymczasem zdarzają się wypadki, iż połknięcie 10—12 ziarn téj trucizny nie sprawia widocznych skutków. W końcu orzekają w sztuce biegli, jako zdaniem ich z uwagi, że oskarżona podała mężowi swemu do spożycia $^2/_5$ ziarna fosforu, jakotéż z uwagi dalszéj że massa ta domięszaną była do strawy kleistéj, spożycie całéj nawet podanéj strawy nie mogłoby było pociągnąć za sobą śmierci Józefa W. Do powyższego zdania dodają jeszcze biegli uwagę, iż fosfor do strawy domięszany, sprawia tak obrzydliwą woń potrawy, iż wcale spożytą być nie może.

Potém nastąpiło odczytanie drugiego orzeczenia, w któréni lekarze sądowi oceniwszy fizyczny ustrój obżałowanéj i poszkodowanego, oświadczyli na podstawie udzielonych im do informacyi aktów, jako Wiktorya W. dla braku sił fizycznych wcale nie była w możności zamordowania męża przez uduszenie.

Na odczytanie dokumentów urzędowych, a mianowicie: świadectwa gminy, która o dotychczasowém prowadzeniu się

oskarżonéj nie mogła nic powiedzieć karygodnego lub nagannego, skończyło się postępowanie dowodowe.

Zaczém zabiera głos zastępca prokuratoryi, wnosząc aby Wiktoryę W. uznać winną zbrodni zamachu skrytobójczego z §§. 8, 134 i 135 ad 1 k. k. a to przez dwukrotne usiłowanie zgładzenia ze świata męża swego Józefa W. i skazać ją za to w myśl §. 138 k. k. przy zastósowaniu §. 286 p. k. na 5 lat ciężkiego więzienia, tudzież w myśl §. 341 p. k. na zwrot kosztów tak postępowania karnego, jako téż i kosztów wycierpienia kary. Wywody wniosku prokuratoryi opuszczamy w tém miejscu, ile że w pobudkach zapadłego wyroku znajdziemy je w wyłuszczeniu jeszcze dokładniejszém. Zaczém wprost przystępujemy do streszczenia głosu obrońcy Dra Machalskiego.

Wniosek prokuratoryi w niemałe, twierdzi obrońca, wprawił go zdumienie. Pewnym był bowiem, iż na podstawie zeznań i świadectw urzędowych przy rozprawie odczytanych, prokuratorya odstąpi od dalszego dochodzenia. Nadzieję tę czerpał on z wyraźnego i żadnéj wątpliwości niedopuszczającego brzmienia właśnie owych §§. ustawy karnéj, na których prokuratorya wniosek swój oparła. Wiktorya W. oskarżoną jest bowiem o usiłowanie zamordowania męża swego w ślad § 134 *) w związku z §. 8 k. k. Otóż z brzmienia §. 134 a mianowicie z umieszczonego tamże wyrazu *„daraus“* (następstwem którego) wynika nieomylnie, iż między czynem karygodnym a wynikłą z tegoż śmiercią człowieka musi być związek taki, jaki zachodzi między przyczyną a skutkiem (C a u s a l n e x u s). Atoli w obecnym przypadku związku takowego wcale nie ma; z obydwu czynów przez oskarżoną podjętych, śmierć jéj męża nie nastą-

*) Kto przeciw człowiekowi celem zabicia go, taki czyn popełnia, następstwem którego jest śmierć człowieka tego albo innego, staje się winnym zbrodni morderstwa; a to nawet wtedy, gdyby skutek ten nastąpił tylko z powodu osobistości zamordowanego, albo z powodu przypadkowych tylko okoliczności, albo z powodu przypadkowo tylko zaszłych przyczyn pośrednich, o ileby te ostatnie przez sam czyn sprowadzone były.

piła, bo nastąpić zgoła nie mogła.— Zapuszczając się następnie w szczegóły wykazuje obrońca, jako nie jest zgoła udowodnionèm, aby zapałki do zaciérki przez oskarżoną wsypane, były zarobione fosforem, ile że zapałki przy rozprawie okazane i biegłym w sztuce do rozbioru przesłane, nie są te same które oskarżona celem dopięcia swego zamiaru zużytkowała, a sama sprzedająca nawet przyznaje, iż pochodzą z innéj skrzyneczki niż te, które kupiła Wiktorya W. dnia 31 Maja 1863 r. Przypuściwszy nawet atoli, iż użyte zapałki były z tegoż gatunku co i okazane przy rozprawie, a zatém mieszczące w sobie fosfor, to i w takim razie nie mogły pociągnąć za sobą śmierci, albowiem według rozbioru chemików, 20 główek wrzuconych do zaciérki mieściło w sobie zaledwo $^2/_5$ ziarna fosforu, zaś według zdania tychże, do otrucia człowieka potrzebném jest przynajmniéj jedno ziarno fosforu i to pod warunkiem czczości osoby mającéj uledz zamachowi, zadana zaś w potrawie kleistéj ilość nie mogła sprawić śmierci. Zatém środek przez oskarżoną użyty był do dopięcia zamierzonego celu niestósownym, a spożycie go nie sprawiło nawet prawdopodobieństwa otrucia. Tém mniéj prawdopodobieństwa miał za sobą środek użyty przez oskarżoną przy powtórném podjęciu złego zamiaru. Kobiéta piętnasto-letnia nie jest w możności uduszenia człowieka będącego w sile wieku i trzeźwości, bo podana kwaterka wódki po kilkunastu prawie godzinach nie mogła odjąć przytomności Józefowi W. Zresztą użyta w tym niby celu morderczym chusta nie była zgoła właściwém narzędziem zbrodni, bo chusta jest grubą i niezdolną wcale do przecięcia kommunikacyi między płucami a powietrzem. Zresztą piętnastoletnia niewiasta nawet sznurkiem udusić nie potrafi mężczyzny w sile wieku. Gdy więc, jak już wykazano, w obu przypadkach czyny podjęte przez oskarżoną nie były zdolne sprowadzić śmierci Józefa W., zaczém w obec brzmienia §. 134 w związku z przedmiotem stanowiskiem §. 8 i 11 k. k. nawet mowy być nie może o karygodném usiłowaniu morderstwa.

Złéj myśli Wiktoryi W. popełnienia zbrodni morderstwa, w obec wyraźnego przyznania złożonego w śledztwie przez nią

zaprzeczyć zgoła nie można, atoli za niegodziwe przedsięwzięcie dostatecznie już jest ukaraną jednoroczném blisko przytrzymaniem jéj w areszcie śledczym. Zaczém w konkluzyi wnosi obrońca, aby oskarżoną uznać niewinną zarzuconéj jéj zbrodni zamachu skrytobójczego z §§. 134 i 135 k. k. dla braku istoty czynów.

Wyrok sądu krajowego w sprawie niniejszéj zapadły, orzekł: Wiktorya W. winną jest zbrodni dwukrotnie usiłowanego skrytobójstwa na osobie małżonka swego Józefa W. dokonanéj w myśl §§. 8, 134 i 135 k. k. i skazaną zostaje w myśl §. 138 k. k. na karę pięcioletniego ciężkiego więzienia, tudzież w myśl §. 341 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania sądowego i wymiaru kary — a to z powodów następujących.

Oskarżona przyznała przedmiotową istotę czynu zgodnie z zeznaniem poszkodowanego. Zdanie w sztuce biegłych objaśniło, iż w przekazanych im do rozbioru chemiczne zapałkach, znajdował się fosfor zgubnie działający na organizm zwierzęcy. Gdy przytém nie ulega wątpliwości, iż użyte przez oskarżoną do popełnienia zbrodni zapałki były z tego samego gatunku, jakie poddano rozbiorowi chemicznemu, ile że oskarżona jednakowość gatunku owych zapałek z użytemi przez nią wyraźnie uznała, a kupcowa M. Cz. okazane zapałki z tegoż samego składu co i użyte przez oskarżoną sprowadziła, przeto na podstawie własnego przyznania, stwierdzonego zeznaniem Józefa W. ustanowiony jest dowód, że oskarżona dopuściła się czynu prowadzącego do pozbawienia życia męża swego; że atoli użyty środek wbrew jéj woli, jedynie z powodu użycia niedostatecznéj ilości, jako też z powodu spostrzeżenia się Józefa W. że główki zapałkowe pływają po podanéj zaciérce, nie odniósł skutku przez nią pożądanego. Czyn taki stanowi istotę zbrodni usiłowanego skrytobójstwa w ślad §§. przytoczonych. Drugi czyn zarzucony obżałowanéj stanowi również istotę usiłowanego skrytobójstwa: albowiem duszenie może bez ochyby pozbawić życia człowieka. Twierdzenie biegłych w sztuce, jakoby z uwagi na ustrój fi-

zyczny oskarżonéj i poszkodowanego, nie było przypuszczalném, aby siły Wiktoryi W. wystarczyły do zaduszenia mężczyzny silnego w sposób podany i wśród okoliczności jakie zachodziły, nie zmienia w niczém stanu rzeczy, bo czynność przez oskarżoną podjęta nie była bewarunkowo niezdolną do zadania śmierci, skoro tylko niemożność była powodem, iż zamach bez skutku pozostał, a to wbrew woli sprawczyni, która męża swego spoiła wódką poprzednio, aby go pozbawić teraz przytomności i sił do stawienia oporu.

Zapieranie się złego zamiaru podczas rozprawy w myśl §§. 267 i 261 p. k. uwzględnioném być nie może, albowiem oskarżona W. nie podała żadnéj przyczyny, dla któréjby poprzednio w śledztwie złożyła wrzekomo fałszywe zeznanie, zwłaszcza, gdy dowiedzioném zostało dostatecznie, że oskarżona przygotowała wszystko do zamachu i o szkodliwych skutkach główek od zapałek wiedziała, przyznawszy, jako słyszała o tém że główek zapałkowych używają do trucia szczurów. Z uwagi na okoliczności zwalniające, a mianowicie na wiek młodociany obżałowanéj, i wychowanie jéj zaniedbane, na dobrowolne przyznanie się i okazaną skruchę, wreszcie z uwagi na to, że nie wynikły ztąd złe skutki dla zdrowia jéj męża, ograniczoną zostaje kara w myśl §. 286 p. k. do lat 5 ciężkiego więzienia.

M. B.

Przypisek Redakcyi.

Gdy oskarżona od zapadłego wyroku odwołała się do sądu wyższego, przeto zastrzegamy sobie podać w właściwym czasie do wiadomości publicznéj, jakie wypadnie orzeczenie w wyższéj a względnie w najwyższéj instancyi. wstrzymując się obecnie w myśl prawa art VIII ustawy druk. z d. 17 Grudnia 1862 r. od podawania nieco obszerniejszych uwag nad ogłoszonym w sprawie niniejszéj wyrokiem, któremu odmówić nie można wielkiéj zalety, że wymagania ścisłéj sprawiedliwości starał się pogodzić ze względami ludzkości.

Jeżeli strony właściwe przyznają sądownie, że między niemi zachodziło pełnomocnictwo, wówczas ta okoliczność uważaną być winna za dowiedzioną dostatecznie. Małoletność pełnomocnika nie stanowi przeszkody wmyśl §. 1018 k. p. u. c

---

(Wyroki Sądu obwodowego w Rzeszowie z 2 Września 1862 r. do L. 14846; Sądu wyższego z d. 7 Kwietnia 1863 r. do L. 1196; tudzież Sądu najwyższego z d. 5 Listopada 1863 r. do L. 8961).

J. M. zobowiązał się listownie starozakonnemu Z. K. jako pełnomocnikowi trzeciego E. K. odstawić 600 wiader spirytusu, licząc wiadro po 15 złr. 25 kr. i uskutecznić całą odstawę w Listopadzie lub Grudniu 1860 r. *loco* Rzeszów, przyczém jeszcze wyznał, że z powodu zawarcia umowy odebrał w zadatku summę 900 złr.

Przelewem umieszczonym w tymże samym liście odstąpił Z. K. wszystkie swe prawa i obowiązki z powyższego listu nabyte trzeciéj osobie N. R., która z powodu niedotrzymania umowy przez kontrahenta J. M. zaskarżyła go, żądając aby J. M. uskutecznił odstawę spirytusu za opłatą reszty ceny kupna w kwocie 8250 złr. i nadto, by powodowi szkodę poniesioną z opóźnienia się z odstawą wynagrodził, co jednak likwidowaném będzie dopiéro w oddzielnym pozwie, i stanowić ma przedmiot osobnéj sprawy sądowéj.

W obronie przyznaje pozwany, że jest wystawcą listu wzmiankowanego, lecz zaprzecza, iż Z. K. zawierał umowę całą jako pełnomocnik, twierdząc przeciwnie, że tenże działał w imieniu własném, jak to wynika z listu pomienionego, który do niego był pisany i adresowany, a ponieważ jest małoletni, co w razie zaprzeczenia metryką jego udowodnioném być może, przeto kontrakt powyższy nie jest ważnym, a E. K. nie uzyskawszy z niego żadnych praw, nie mógł ich także przenieść na zlewobierce N. R. Że Z. K. przelew prawny w liście wyrażony jako pełnomocnik E. K. podpisał, nie zmienia w niczém położenia rzeczy, gdy J. M. nic zupełnie nie wiedział o kontrak-

cie pełnomocnictwa, jeżeli jaki między E. K. a Z. K. odnośnie do kontraktu odstawy istniał. Przeto ani N. R. ani E. K. ani też nawet Z. K. nie mogą sobie rościć żadnych praw do pozwanego.

W replice przyznano wprawdzie, że Z. K. który w replice do sporu przystąpił jest małoletnim, lecz to wcale szkodzić nie może ważności kontraktu tyczącego się kupna i sprzedaży 600 wiader spirytusu, ani też nie unieważnia przelewu zawartego, nie w imieniu własném lecz ojca mocodawcy swego. Zadatek bowiem dostał J. M. od E. K., nim jeszcze napisany był list w mowie będący, co dowodzi poświadczenie odbioru z poczty, a zatém wiedział dobrze, i musiał wiedzieć, z kim właściwie ma do czynienia.

Późniéj i znów listownie zawiadomił go Z. K. że cały ten interes odstąpiony został N. R., na co on nic nie miał do zarzucenia, chociaż Z. K. wyraził, iż podpisuje w imieniu ojca swego E. K. Wreszcie w dowód okoliczności, że Z. K. układając się z pozwanym obecnie J. M. wyraźnie oświadczył, iż on zawiera kontrakt ten na rachunek ojca swego (E. K.) wskazano stronie przeciwnéj przysięgę stanowczą.

W duplice pozwany przyjąwszy przysięgę wyjaśnił, że zadatek przysłał mu E. K. na zlecenie Z. K. Przytém utrzymuje on jeszcze, że dodatek w liście położony przy podpisie w imieniu E. K. wcale nie obowiązuje pozwanego, ani też nie zmienia istoty rzeczy.

Sąd obwodowy Rzeszowski wydał dnia 2 Września 1862 r. do L. 14846 wyrok w téj osnowie:

Pozwany winien odstawić 600 wiader spirytusu; co do wynagrodzenia szkody zaś oddala się powoda z tém drugiém jego żądaniem. Zasady wyroku były mniéj więcéj następujące: Ustawa przypuszcza pełnomocnictwa jawne i tajne. Ponieważ E. K. i Z. K. przyznają, że pierwszy upoważnił drugiego do zawarcia z J. M. kontraktu kupna i sprzedaży, przeto okoliczność najważniejszą za dowiedzioną dostatecznie uważać należy, przyczém już obojętną jest rzeczą, czyli o niéj J. M. wiedział lub nie. W myśl §. 1017 bowiem przypuściwszy że niniejsze pełnomocnictwo było tajném, na prawa J. M. nie wpły-

wa, a będąc zawartém ważnie obowiązuje także trzeciego, z czego jawnie wynika, że prawomocności umowy z J. M. o kupno i sprzedaż zawartéj nic zarzucić nie można.

Sąd wyższy dopuścił na mocy wyroku swego z 7 Kwietnia 1863 r. do L. 1196, przysięgę główną przez powodów w replice ofiarowaną na okoliczność, iż Z. K. przy układach oświadczył wyraźnie pozwanemu J. M., że tu jako pełnomocnik ojca swego występuje. Gdy bowiem według §. 1017 k. p. u. c. kontrakt w granicach jawnego pełnomocnictwa zawarty tworzy dla mocodawcy prawa i obowiązki, tajne zaś pełnomocnictwo zupełnie nie wpływa na prawa trzeciego, obowiązując jedynie tajnych kontrahentów, przeto stanowczą jest tu zwyż wyłuszczona okoliczność, na którą téż dopuszcza się przysięgę. Co do drugiego ustępu, wyrok pierwszéj instancyi w zupełności został potwierdzony.

Skutkiem odwołania się ostatecznego do trzeciéj instancyi było, iż sąd najwyższy usunąwszy wszelką przysięgę orzekł na mocy wyroku z 5 Listopada 1863 r. L. 8961 po prostu: Pozwany winien jest odstawić 600 wiader spirytusu powodowi, pełnomocnictwo bowiem dowiedzionem jest po dostatku przyznaniem się do niego kontrahentów, a co się tyczy kupna i sprzedaży, to umowa jest ważną, ponieważ małoletność Z. K. w myśl §. 1018 ustawy cywilnéj żadnéj nie stanowi przeszkody. Zresztą J. M. przyjął zadatek od E. K. i sam przyznaje, że Z. K. jest synem E. K., a pod względem treści listu nic nie miał do zarzucenia.

II.

1. Czy adwokat obowiązany jest przyjmować zastępstwa z urzędu poza miejscem swego zamieszkania?

Izba adwokacka w Pradze niechciała ustanowić zastępcy exoffo z Pragi dla strony, processującéj się w Brandeis, gdzie niebyło adwokatów, utrzymując, że zastępstwo takie połączone jest z kosztami i że adwokat do przyjęcia zastępstwa z urzędu

poza miejscem zamieszkania swego obowiązanym być niemoże. Jednakże sąd wyższy w Pradze odwołując się do dekretu ministerstwa skarbu z dnia 8 Lutego 1853 (N. 110 D. P. P.), które zastępcom urzędowym stron prawo ubóstwa posiadających, dozwala udzielać zaliczek ze skarbu publicznego na wydatki konieczne, nakazał izbie adwokackiéj ażeby zastępcę exoffo w rzeczonym przypadku ustanowiła. Izba adwokacka założyła rekurs do sądu najwyższego, a ten odstąpił go do załatwienia ministerstwu sprawiedliwości z tą uwagą, że zdaniem jego zażalenia izby adwokackiéj są słuszne, skoro przytoczony powyżéj dekret ministeryalny o zobowiązaniu adwokata do przyjęcia zastępstwa w mowie będącego nic nie wspomina, że zastępstwo takie połączone jest zresztą z wielkiemi kosztami, a w miejscach, w których nie ma adwokatów, okazuje się zbytecznem, gdy tamże strony już przez samego sędziego powinny być manudukowane.

Ministeryum sprawiedliwości oddaliło jednak rekurs izby adwokackiéj, a w nocie wystósowanéj do sądu najwyższego z dnia 20 Marca 1854 oświadczyło się względem zakwestyonowanéj zasady następnie: „Zobowiązanie adwokatów do przyjęcia bezpłatnego zastępstwa stron ubogich ani w dawniejszych ustawach ani w obowiązującéj nateraz ustawie adwokackiéj nie zostało ograniczoném na miejsce ich zamieszkania, jakoż niepodobna wzbronić stronom, zamieszkałym w miejscach, gdzie nie ma adwokatów, iżby w ważniejszych i zawiłych sprawach uzyskać mogły zastępstwo adwokata, które do obrony ich praw wtedy szczególniéj jest pożądaném, jeśli się rozchodzi o sprawę, odkazaną do postępowania pisemnego n. p. w procesach rachunkowych, albo, jeżeli strona przeciwna obrała sobie adwokata, a chociaż przy postępowaniu ustném manudukcya jest obowiązkiem sędziego, to jednak zauważać wypada, że ogromny napływ interesów w sądach nie dozwala sędziemu, oddać się należycie manudukcyi spraw zawiłych i że nadto stanowisko sędziego i wpływ, jaki on na postępowanie sądowe wywierać powinien, według rezolucyi z dnia 11 Września 1784 l. 336. (Z. U. S.) zupełnie

inne są, aniżeli stanowisko i wpływ adwokatów. Adwokaci od obowiązku powyższego odciągać się nie mogą, a to tém mniéj, jak skoro na mocy dekretu ministerstwa skarbu z dnia 8 Lutego 1853 (Nr. 110 D. P. P.) [wydanego głównie w skutek przedstawienia izby adwokackiéj, że członkowie jéj często zastępstwo przyjmować muszą poza miejscem zamieszkania swego] wydatki z téj przyczyny poczynione, wynagrodzone im bywają, jak skoro następnie prawo zastępywania stron w całym okręgu sądowym wynagradza ich sowicie za utratę czasu i skoro wreszcie w sprawach zawilszych na mocy §. 115 p. s. umówić się mogą ze stroną przeciwną na postępowanie pisemne".

(Allgem. öster. Gerichts-Zeitung Nr. 2 ex 1864).

---

2. O ile wpis hipoteczny (intabulacya) na podstawie wierzytelnego odpisu dozwolony być może?

Y. sporządziwszy akt, w którym różne zobowiązania na siebie przyjął i w celu zabezpieczenia ich realności swoje położone w różnych okręgach sądowych, na hypotekę przeznaczył, sam podał o zaingrosowanie aktu i załączając wierzytelny odpis tegoż, prosił sądu powiatowego w Leibnitz, ażeby pierwopisu zażądał od innego sądu i summę 100,000 złr. na jego realności zaintabulował. Podanie to odrzucone zostało w dwóch pierwszych instancyach z téj przyczyny, że oryginalny akt nie był załączony, a według §. 18 patentu tabularnego z dnia 22 Kwietnia 1794 takowy w razie, jeżeli się znajduje w innym sądzie, tylko przy prenotacyi przez odpis wierzytelny zastąpiony być może. Sąd najwyższy jednak, zważywszy, że pomiędzy wpisem a ostrzeżeniem hipoteczném ta jedynie zachodzi różnica, iż tamten działa bezwarunkowo, to zaś warunkowo, zważywszy, że zatém §. 18 patentu tabularnego z dnia 22 Kwietnia 1794 stanowiący, jak postąpić wypada, jeżeli ktoś równocześnie uskutecznić chce ostrzeżenie na re-

alnościach w okręgu różnych sądów położonych, zastósowanym być ma także przy intabulacyach.

(Uchwała sądu najwyższego z dnia 21 Października 1863 do l. 7599. *Allgem. öster. Gerichts-Zeitung Nr. 3 ex 1864).*

---

3. Czy ostrzeżenie hipoteczne wekslu, opatrzonego w przelew blankietowy (blanco-indossamentem) może być dozwoloném?

A. prosił o ostrzeżenie hipoteczne wekslu, nabytego przez indosacyą blankietową, w stanie biernym zahipotekowanéj na rzecz przyjemcy wierzytelności, lecz został w obu pierwszych instancyach oddalony. Sąd najwyższy zezwolił jednak na ostrzeżenie hipoteczne ze względu na okoliczności te, że według art. 12 i 13 ustawy wekslowéj wszelki przelew blankietowy poczytuje się za ważny a posiadający weksel takowy uprawniony jest do wypełnienia przelewu blankietowego i do girowania go nawet bez wypełnienia, jakotéż, że według art. 18 może on weksel taki przekazanemu (trasatowi) okazać do przyjęcia i protest z powodu nieprzyjęcia zakładać, tudzież że według art. 36 wolno mu w terminie wyznaczonym od przyjemcy żądać spłaty, w końcu, że według art. 29 samo posiadanie wekslu już uprawnia go do przedsięwzięcia wszelkich środków zabezpieczających.

(Uchwała sądu najwyższego z dnia 29 Kwietnia 1862 Nr. 2404, na pełnéj sessyi zapadła. *Allgem. öster. Gerichts-Zeitung, Nr. 4 ex 1864).*

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

---

8. Von der Entstehung des Rechts. Ein Vortrag gehalten von Dr. Peter Harum. Innsbruck, 1863. (36).

Mała broszurka powyższa zawiera rewizyę teoryi Savigniego i Puchty o powstaniu prawa. Autor podnosi prze-

dewszystkiém zasługę szkoły historycznéj, która jasno wykazała, że pojęcia prawa a priori wyprowadzić niepodobna. Zwracając się jednak do głównéj zasady szkoły téj, jakoby wspólne narodowe przeświadczenie czyli duch narodu stanowić miały źródło prawa, dochodzi do wniosku, że ducha narodu można wprawdzie z prawa jego rozpoznać, ale nigdy prawo narodu z ducha jego. Szkoła historyczna błądzi głównie tém, że czynnika narodowego przy powstaniu prawa poczytuje za czynnika jedynego, gdy przeciwnie czynnik ten jest tylko podrzędnym, głównym zaś tkwiąca w spólności potrzeba, która ją do tworzenia prawa zmusza i która u różnych narodów i w różnych czasach bywa odmienną. Dlatego nieraz naród chętnie przyjmie obce prawo, byleby tylko potrzebom jego odpowiedziało. Charakterystycznéj cechy prawa szukać należy w objawie jego zewnętrznym, a takim jest okoliczność, że prawo wszędzie okazuje się jako moc realna, która wolę pojedynczego indywiduum sobie poddaje. Wszelkie prawo jest zatém pozytywném, a jako takie powstać może jedynie w wspólności czyli związku ludzi niezawisłych, którzy pewnego porządku chcą i takowy stale między sobą zaprowadzić usiłują. Z czasem w wspólności takiéj wyrobi się zwyczaj zachowywania porządku tego, a sprzeciwiających się zmuszają sami członkowie wspólności do szanowania onegoż. W państwie władza najwyższa posiada moc potrzebą ku przeprowadzeniu woli swojéj, któréj wola każdego indywiduum musi być poddaną. Dlatego w państwie prawo zazwyczaj jest ustawowém *(Gesetzesrecht)*. Lecz i w państwie powstać może prawo zwyczajowe, zwłaszcza jeśli się rozchodzi o uregulowanie stosunków, prawem ustawowém nieobjętych. Powstaje ono tu w taki sam sposób, w jaki powstawało w wspólności, państwem niebędącéj. Gdy zaś największy w téj mierze wywiera wpływ stan prawników, przeto prawo zwyczajowe w państwie zwykle bywa prawem prawniczém *(Juristenrecht)*.

Z.

9. Das Strafrecht der Longobarden von Eduard Osenbrüggen. Schaffhausen. Verlag der Fr. Hurterischen Buchhandlung. 1863. (XII. i 168).

Autor, który dawniéj przez kilka lat był professorem prawa przy uniwersytecie w Dorpacie, z kąd wydalonym został w sposób do dziśdnia niewyjaśniony dostatecznie, objąwszy następnie przy głównéj szkole w Zürich katedrę, zdobi ją nauką i pracowitością niezmordowaną. W dowód téj niepospolitéj pilności pozwalamy sobie wymienić znaczniejsze dzieła przez niego wydane: *Corpus juris civilis, recognosci brevibusque adnotationibus criticis instrui coeptum a D. Alberto et D. Mauritio fratribus Krigeliis, continuatum cura D. Aemilii Herrmani, absolutum studio D. Eduardi Osenbrüggen. Lipsiae sumtibus Baumgarteni. 1853; Die Brandstiftung in der Strafgesetzbüchern Deutschlands und der Schweitz. Ein kritischer Commentar mit historischer Einleitung. Leipzig. Hinrichs. 1854; Kasuistik des Kriminalrechtes. Schaffhausen, Hurter 1854; Ausführlicher kritischer Commentar zu Feuerbachs Lehrbuch des gemeinen in Deutschland gültigen peinlichen Rechtes. Von Prof. Dr. K. E. Morstadt. Nach dessen Tode vollendet von Dr. E. Osenbrüggen. Schaffhausen 1855; Abhandlungen aus dem deutschen Strafrechts. Erlangen, Enke 1857; Deutsche Rechtsalterthümer aus der Schweitz. Zürich 1859; Das alamanische Strafrecht im deutschen Mittelalter. Schaffhausen. Hurter 1860.*

Prace literackie p. Osenbrüggena nietylko dła rozgłosu swego po całym świecie prawniczym, ale i z tego pewnie powodu zasługują na naszą uwagę, ponieważ on potrafił zasłużyć się także w literaturze prawodawstw słowiańskich. Podczas pobytu swego w Dorpacie bowiem dał pochop do poszukiwań historycznych w zawodzie prawa Rossyjskiego, co piękne wydało owoce w pismach ogłoszonych przez Wolffeldta, Majera, Bungege i t. d. Następnie zajmował się studyami nad kodexem kar głównych i poprawczych cesarstwa Rossyjskiego, o czém chlubne zdaje świadectwo ocenienie téj kodyfikacyi z jego pióra pod napisem: *Bericht über das russische Strafgesetzbuch,* umieszczone w czasopismie: *Kritische*

Zeitschrift für Rechtswissenschaft und Gesetzgebung des Auslandes (t. XX. zeszyt. I. str. 22 i d.)

Obecnie znów ogłosił monografiję o prawie karném Longobardów, która łącznie z poprzedniém opracowaniem w 1860 r. praw karnych alamańskich uważaną być może za dalszy ciąg starogermańskiéj historyi prawa zaczętéj przez Wildę. (zob. *Strafrecht der Germanen. Halle. 1842 r.*) ale zaledwie doprowadzonéj do 5go stólecia p. n. Chr. — Jeżli Wilda utknął raz o brak krytycznego wydania źródeł samych, a powtóre o skąpe obrobienie szczegółów, to pierwszemu po większéj części zaradzają dziś: *monumenta Germaniae* Pertza (dotąd wyszły 2 tomy), drugiemu zaś zapobiegają rozprawy takie, jak niniejsza.

Żeby jednak korzystać z najnowszéj pracy autora wchodzącego obces *in medias res*, trzeba już być obeznanym dokładnie z wszelkiemi drobiazgami dziejów prawa i państwa Niemieckiego. W drugim wieku przebywali Longobardowie jeszcze w północnych krainach nadelbiańskich. Późniéj posunęli się ku Dunajowi, a w VI. stóleciu przenieśli się wraz z prawami rodu swego do górnych Włoch, gdzie w kraju po nich nazwanym osiadłszy, udzielność zachowali do czasów Karola Wielkiego. Prawo szczepu Longobardzkiego po raz pierwszy uporządkowaném i spisaném zostało 643 r. za króla Rothara w kodeksie zwanym *edictum regis Rotharis*. Jesto zbiór nie małéj obszerności, mieści bowiem w sobie 390 rozdziałów, z których większa część składa się z kilku a nawet często z kilkunastu ustępów. Następni królowie Grimoald, Luitprand, Rachis i Aistulph uzupełniali dodatkowemi ustawami księgę prawną Rothara. Starożytne rękopisy, w których się przechowało to ustawodawstwo w szyku nieco systematycznym, zowią się „Lombarda“, i o nichto właśnie uczony Siegel ciekawą odczytał niedawno rozprawę: *„die Lombarda-Commentare“ (Seperatabdruck aus den Sitzungsberichten der philologisch-historischen Classe der Academie der Wissenschaften.* we Wiedniu 1862 r.)

Edictum ROTHARA należy do rzędu t. z. *leges populorum s. Barbarorum,* i również ułożoném jest w języku łacińskim. Ale pożal się Boże nad ich stylistyką! Dla zasmakowania w łacinie Lombardzkiéj pozwalamy sobie przytoczyć ustęp jeden: *(Petrus te appellat Martinus (?)* (co znaczy, Piotr pozywa ciebie Marcinie), *quod tu malo ordine tenes terram in tali loco positam. Illa terra mea propria est per successionem patris mei. Non debes ei succedere, quia habuit te ex sua ancilla aldia. Vere, sed fecit eam widerboran, sicut est edictum et tulit ad uxorem. Approbet ita aut amittat.* (Legg. Luitp. VI. c. 52.) Jąkanie to niby łacińskie byłoby niezrozumiałém bez wyjaśnienia przez t. z. *glossaria* średniowiecznéj łaciny i słowników braci GRIMM. Jakże wymownym jest to dowodem przewagi starożytnéj oświaty Romańskiéj nad potęgą napływu Germańskiego, jeśli zgnębiony żywioł Rzymski ostatecznie nawet pochłonął zwycięzców swoich. Niemniéj pouczającą jest walka stoczona niegdyś między prawem Rzymskiém a Germańskiém. Germanowie szczycili się z praw swych rodowych poglądając z pogardą na t. z. *lex Romana,* którą uważali za dogodną tylko dla zwyciężonych krajowców jako niewolników. *Omnes itaque..... judices secundum leges nostras.... inter Longobardum et Romanum praesenti tempore judicare debebunt..... inter Romanos vero.... sicut a parentibus nostris statutum est.... Romanis legibus praecipimus judicare..... Si quid vero legibus nostris non tenetur insertum, hoc tantum ad nos referre praecipimus judicantes.*

Od dwunastego stólecia zacząwszy już upadać zaczęła powaga praw ludowych, za wpływem prawa rzymskiego i słynnéj szkoły glossatorskiéj w Bononii. Uczniowie glossatorów torując wszędzie wstęp prawu rzymskiemu, odpychali z lekceważeniem niedołężne twory ustawodawcze germańskie, i przezywali je *„Jus asinium,* lub *jus secundum asinos“,* a Odofredus w r. 1250 wyraził się, że one są *„nec lex nec ratio“. (Türk. Forschungen.* str. 172 i 249; *Savigny, Gesch. d. röm. R.* II. str. 587).

Pod naciskiem prawa rzymskiego zwolna wszędzie prawa germańskie zaczęły ustępować z pola, a po przyswojeniu

(recepcyi) ustawodawstwa justyniańskiego dokonaném przy schyłku XVgo wieku nawet całkiem poszły w zapomnienie. Dopiéro z początkiem b. w. wystąpili EICHHORN i bracia GRIMM i zdołali przy pomocy garnących się zewsząd spółpracowników wlać nowe życie w ciało obumarłe.

Do najczynniejszych pracowników w dziedzinie historyi prawa karnego należy dziś bez wątpienia OSENBRÜGGEN. Oddany od dawna zgłębianiu praw karnych, rzucił się zapalczywie w nową stronę swego zawodu. Wszak wszystkie zbiory praw starogermańskich mieszczą w sobie przeważnie przepisy karne. Dlatego z widoczném zamiłowaniem autor w dziele niniejszém prostuje osnowę kodeksów rękopiśmienych z zapisków porównawczych, mozolnie uzbieranych po rozmaitych księgozbiorach w Niemczech i Włoszech, w czém mu Prof. BLUHME z Bonn podał rękę pomocną, następnie układa w całość systematyczną przepisy karne porozrzucane po 390 rozdziałach Lombardy, objaśnia ciemne ustępy, tworzy z nieprzeliczonych szczegółów ogólne zasady, i zestawia obraz początków, rozwoju i całości tego prawodawstwa sięgającego mglistych czasów przeszłości. Uderzyło nas w szczególności bardzo trafne wyjaśnienie pojęcia: *Fehde (inimicitia capitalis)* str. 2—8. *Königsfrieden* str. 9—12, główszczyzny *(Widrigild, Bussen, Compositionen)* str. 15—28.

Ileto mozołów sprawiło autorowi łamanie się z dziwaczną łaciną, dowiadujemy się o tém, słysząc n. p. że Lombarda rozumié przez *„asto animo“*: zły zamiar, przez *„nolendo fecit“* nieostrożność, przez *„praesumtio“* usiłowanie zbrodnicze i t. d.

Wielkiém ale i wdzięczném byłoby wreszcie zadanie porównać ze sobą przepisy karne zawarte we wszystkich t. z. *leges barbarorum*, czego jednak nateraz uskutecznić OSENBRÜGGEN nie mógł dla tego, ponieważ jeszcze wiele bardzo niedostaje pod względem krytycznego obrobienia innych źródeł odnoszących się do prawa karnego starych Germanów.

W końcu pozostaje nam jeszcze wynurzyć gorące życzenie, żeby przykład autora zachęcił naszych prawników i historyków do zajęcia się gruntownem opracowaniem średniowie-

cznych praw karnych w Polsce, do czegoby im najprzedniejszych wzorów dostarczyć mogła metoda, któréj się trzyma Osenbrüggen, tudzież wskazówki w dziele niniejszém poumieszczane. *K.*

---

10. Theorie und Kasuistik des gemeinen Civilrechts. Ein Handbuch für Praktiker verfasst von Rudolph Freiherrn von Holzschuher. Erster Band. Dritte neu vermehrte und verbesserte Auflage, nach dem Tode des Verfassers besorgt von Dr. Johannes Emil Kuntze. Leipzig, 1863 (815).

Dzieło powyższe głównie ma na celu zaradzić potrzebom praktyki w krajach tych, w których obowiązuje prawo rzymskie dzisiejsze. Ale i dla teoretyków i w ogólności dla wszystkich prawników jest ono ważném dla tego, ponieważ mieści w sobie bardzo wiele materyału prawniczego, systematycznie ułożonego. Uwzględnioną tam jest nietylko literatura nowoczesna i dawniejsza, ale przytoczone zarazem uchwały i wyroki sądów niemieckich, wyjęte szczególniéj ze słynnego zbioru wyroków najwyższych instancyj, które wydaje dotąd Seuffert. Nie można tu zresztą pominąć i téj okoliczności, że w dziele powyższém nie ma ścisłego rozróżnienia pomiędzy prawem rzymskiém i niemieckiém, lecz że ono obejmuje także instytucye tegoż ostatniego i odnosi się zatém i do literatury prawa germańskiego. W ten tylko sposób osiągnąć mógł autor zamierzony przez siebie cel, skoro, jak sam się wyraża, przedstawić umyślił obecne stanowisko umiejętności w całym obszarze prawa cywilnego.

Jakoż szybko dosyć zjednało sobie obszerne dzieło w mowie będące rozgłos w praktyce niemieckiéj, a lubo drugie wydanie jego okazało się w r. 1856, to jednak w przeszłym roku znów zająć się musiano nowém wydaniem i poruczono uskutecznienie takowego znanemu w literaturze prawniczéj profesorowi Kuntze.

Wydawca ten sumiennie wziął się do poruczonéj mu pracy i uzupełnił dzieło powyższe nietylko przytoczeniem literatu-

ry począwszy od r. 1855, ale uwzględnił także dawniejsze prace szczególniéj z dziedziny prawa germańskiego i rozszerzył w ten sposób dzieło owe szacownemi uwagami swojemi, odłączonemi od tekstu oryginalnego przez nawiasy. Nadto uwidocznił on lepiéj system Autora, rozkładając takowy według paragrafów, co używanie dzieła całego, zwłaszcza dla praktyków, uczyniło wielce dogodném.

Wydany tom 1szy (całe działo obejmuje tomów 3) zawiera część ogólną i naukę o prawach osobowości w pewnych odniesieniach. Część ogólna traktuje w rozdziałach sześciu o źródłach prawa (§§. 2—6), o prawie w znaczeniu podmiotowém (§§. 7—13), o środkach, służących do sądowego dochodzenia i do obrony prawa (§§. 14—20), o przywróceniu prawa szczegółowo o restytucyi (§§. 21—25), o podmiotach prawa czyli o osobach (§§. 26—33), i o przedmiotach prawa t. j. o rzeczach, działaniach i czynnościach prawnych (§§. 34—45).

W 2éj części; obejmującéj naukę o prawach osobowości w pewnych odniesieniach *(Rechte der Persönlichkeit in bestimmten Beziehungen)* mówi autor o czci obywatelskiéj (§§. 46—47), o naruszeniu czystości dziewiczéj (§§. 48—49), następnie o stosunkach małżeńskich i familijnych (§§. 50—73), (w rozdziale o stosunkach rodziców do dzieci wyłuszczoném jest także *S. C. Macedonianum*), daléj o opiece (§§. 74—81) i wreszcie o prawach sług (§. 82).

Z.

---

11. Das Concursverfahren. Von Dr. Carl Fuchs; a. o. Prof. zu Marburg. Marburg, 1863 (131).

Monografia ta obejmuje drugi zeszyt wydawanych przez autora *Beiträge zum Civilprocess*, których pierwszy zawiera naukę o oznajmianiu sporu czyli t. z. *litis denuntiatio*.

Rzecz cała rozłożoną jest na dwa oddziały, pierwszy traktuje o naukach ogólnych (*allgemeine Lehren*), drugi o samémże postępowaniu w upadłościach *(das Verfahren selbst)*.

Wielką położył zasługę Autor, że przy wyłuszczeniu instytucyi w mowie bądącéj, nigdy nie spuszczał z oka strony hi-

storycznéj i że starał się wykryć pierwiastki, które na rozwój dzisiejszego stanu rzeczy wypłynęły.

Na początku oddziału 1go podaje on pojęcie postępowania w upadłościach i przyjmuje podział tegoż na konkurs uniwersalny i partykularny. Ten drugi spowodowanym bywa przez użycie *juris separationis*, albo przez okoliczność tę, że dłużnik posiada majątek w różnych państwach. Następnie skreśla Autor historyczny rozwój postępowania krydalnego, rozpoczynając takowy z prawem Justyniańskiém (§. 2).

Według prawa tego mogło ono wywołaném być albo przez dłużnika (*cessio bonorum*), albo przez wierzycieli (*missio in bona*), ale w obu razach okazywało się jako czyste postępowanie exekucyjne, które nie było połączone ze sporami pojedynczych wierzycieli. Daléj wykazuje Autor, jakim zmianom postępowanie to ulegało w czasach średniowiecznych we Włoszech (ograniczenie *cessionis bonorum*) szczególniéj w niektórych miastach włoskich (*Florencya, Genua, Medyolan, Wenecya i Perugia*), gdzie ono nie rozpoczynało się więcéj z t. z. *missio in bona*, lecz za wpływem idei germańskich z sądową grabieżą majątku (§§. 3 i 4). Zwracając się wreszcie do skreślenia dawniejszego postępowania krydalnego germańskiego, dochodzi autor do wniosku, że z zespolenia tegoż z postępowaniem włoskiém powstało postępowanie w upadłościach dzisiejsze (§. 5).

Przystępując do samegoż przedmiotu, wyłożył on najpierw naukę o podmiotach postępowania w mowie będącego, a mianowicie: o wierzycielach krydalnych (§§. 6—8), o dłużniku upadłym (§. 9), o kuratorze (§. 10), o t. z. *contradictor* (§. 11), i o sądzie krydalnym (§. 12). Do rzędu wierzycieli nie policzył t. z. windykantów, następnie mających prawo rzeczowe (ale nie prawo zastawu) na rzeczy dłużnika, mających prawo do żądania osobistych świadczeń ze strony dłużnika i t. z. wierzycieli massy. Reszta wierzycieli albo może, albo musi udział brać w postępowaniu rzeczoném. Do rzędu pierwszych należą separatyści, mający prawo zastawu ręcznego i mający *jus retentionis*.

Wierzyciele jako tacy nie mają prawa do zarządu majątkiem dłużnika, oni mogą tylko albo sami albo przez wybrany ku temu wydział doglądać zarządu, kuratorowi powierzonemu. Co się zaś tyczé kuratora, to ten zastępuje dłużnika i żadną miarą poczytanym być nie może za reprezentanta ogółu wierzycieli, skoro ogół taki żadnéj nie ma cechy jurystycznéj. Dłużnik upadły według postępowania włoskiego i germańskiego sam prowadzić mógł spór z wierzycielami krydalnymi, ale dzisiejsza praktyka odjęła mu prawo to i przeniosła w całości na t. z. *contradictorem*.

W §. 13 mówi Autor o massie krydalnéj, a na zakończenie części ogólnéj w §. 14 o środkach służących ku uchyleniu konkursu, a mianowicie o przedłużeniu ze strony wierzycieli terminu wypłaty (*Stundungsvertrag*), o t. z. moratoryum i odstąpieniu części z należytości (*Nachlassvertrag*). Historyczną stronę odstąpienia tego wyłuszczył on bardzo dobrze.

Właściwe postępowanie w upadłościach, które jest skreślone w oddziale drugim (§§. 15—23) podziela Autor na cztery części t. j. 1) na postępowanie przygotowawcze (*das präparatorische Verfahren*), które służy do wykazania warunków postępowania krydalnego, 2) na postępowanie likwidacyjne (*das Liquidationsverfahren*) które służy do wyznaczenia wierzycieli krydalnych i do przyznania ich wierzytelności, 3) na postępowanie względem pierwszeństwa (*Prioritätsverfahren*), które służy do oznaczenia porządku, w jakim wierzyciele zaspokojenia pretensyj swoich żądać mogą, i wreszcie 4) na postępowanie dystrybucyjne (*Distributionsverfahren*), które służy do urzeczywistnienia zaspokojenia owego. *Z.*

Treść rozpraw czasopisma prawniczego:

Archiv für practische Rechtswissenschaft aus dem Gebiete des Civilrechts, Civilprocesses und Criminalrechts mit namentlicher Rücksicht auf Gerichtsaussprüche und Gesez-

gebung; herausgegeben von Dr. B. Emminghaus Ministerialrath Dep. der Finanzen zu Weimar. Dr. E. Hoffmann. Hofgerichtsrath in Darmstadt. H. Martin, Oberapellationsrath in Kassel und Dr. E. Seitz. Generalstaatsprocurator in Meinz. Zehnter Band. Malburg und Leipzig. 1863 (488).

Dziesiąty rocznik powyższego czasopisma prawniczego, poświęconego głównie wymogom praktyki niemieckiéj obejmuje 14 rozpraw i 30 orzeczeń sądów wyższych niemieckich.

Rozprawy umieszczone są tam następne:

I. Martin. *Über sog. Gesammtberechtigungen und Gesammtlasten von Gemeindegenossen und deren gerichtliche Geltendmachung.*

II. *Die Haftverbindlichkeit des Bürgen, wenn der Gläubiger in Folge eigener Nachlässigkeit von dem Hauptschuldner nichts erhalten hat. Von einem Grossh. Hessischen Rechtsgelehrten.*

III. Preusser Dr. A. F. W. *Zur Lehre von der Gewissensvertretung nach heutigem gemeinem Processrecht.*

IV. Chop Friedrich. *Über das forum contractus.*

V. Emminghaus, *Geh. Regierungsrath in Weimar. Nochmals über den Gerichtsstand für Entscheidung in Erbschaftsangaben.*

VI. Emminghaus Dr. B. *Für welche Kategorien von Sachverständigen besteht eine allgemeine Zwangspflicht zur Abgabe eines in bürgerlichen Rechtssachen von ihnen erforderten technischen Gutachtens?*

VII. Stölzel A. *Zur Lehre von den verschiedenen Lehnrechtssystemen und von der Wahrung der gesammten Hand.*

VIII. Dietz Dr. *Zur Auslegung der Art. 113. des grossh. Hessischen Strafgesezbuches.*

X. Kleinschmidt Dr. *Über die heredis institutio ex re certa.*

XI. Purgold. *Collision zwischen Administration und Justiz bei Ablösung der Kirchbaulast.*

XII. Emminghaus Dr. B. *Beiträge zur Lehre vom Armenrecht im Prozess.*

XIII. Hoffmann. *Über die Folgen der Nichteinlassung bei dinglichen Klagen, insbesondere bei der Vindikationsklage.*

XIV. Walther O. *Zur Lehre von der Insinuation gerichtlicher Decrete an Private, insbesondere: Revision der gemeinrechtlichen Lehre vom subsidiarischen Insinuationsmodus durch Affixion, s. g. insinuatio ad domum.*

XV. Dietz Dr. *Die Grenzen zwischen den Verbrechen der Aussezung und des Mordes.*

Pod numerami IX. i XVI. umieszczone są uchwały sądowe.

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Najnowsze dzieła polskie.

Biblioteka Ossolińskich. Pismo historyi, literaturze, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęcone. Poczet nowy. 2 tomy. *Lwów*, 1863. *W drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich.* 8°. I, 422. II, 463 pp. *Każdy tom po 3. Złr. 25 kr. w. a.* 2 Rth. 7½ Sgr.

[Treść: Tom I. Królestwo Galicyi przez A. Bielowskiego. — Jan Stanisław Jabłonowski przez tegoż. — Pamiętnik J. St. Jabłonowskiego, z objaśnieniami i przypisami. — Archiwum Mniszchów przez Ksaw. Godebskiego. — Jul. Słowackiego podróż do Włoch i ziemi św. przez A. Małeckiego. — Jadwiga i Jagiełło dwa poemata T. Lenartowicza. — Z poezyi B. Zaleskiego wyimki. — Stosunek człowieka do ziemi w gospodarstwie społecznem, przez Józefa Supińskiego. — Metoda badania i zdobycze fizyki nowoczesnej przez W. Urbańskiego. — Szkoła polska gospodarstwa społecznego przez J. Supińskiego. — Iz. Tegnera Frytjof, tłom. przez Jana Wiernikowskiego. — Inventarium omnium et singulorum privilegiorum, quaecunque in archivo regni in arce Cracoviensi continentur, etc. Ocenił August Bielowski. — Starodawne halickie grody. — Kronika Zakładu. — Tom II. Hieronim i Elżbieta Radziejowscy, opow. hist. przez K. Szajnochę. — Pamiętnik Ks. Józ. Poniatowskiego, z wstępem i objaśnieniami Ksaw. Godebskiego z franc. przełożony. — Kościelne sprawy na Rusi za rządów Kazimierza W. przez Izyd. Szaraniewicza. — Wincentego de Dominiko listy o Polsce pisane do senatu genueńskiego r. 1483—1484. — Wacław Potocki i jego Argenida, studyum, przez Ludw. Nabielaka. — Z poematu K. Balińskiego pod napisem „Męczeństwo Zbawiciela". — Pindara oda olimpijska na cześć Hierona króla syrakuzańskiego; przekł. J. Wiernikowskiego. — Zdobycze fizyki nowoczesnéj; przez Wojciecha Urbańskiego. — Wincenty Wilczek i jego kronika Polska, przez Augusta Bielowskiego].

Chwile ostatnie Joachima Lelewela. *Poznań.* 1863 *Nakładem i drukiem S. Merzbacha.* 8°. 20 pp. 7½ Ngr.

Czasopismo to wychodzi:

ostatniego dnia każdego miesiąca w zeszytach czteroarkuszowych.

Bióro Redakcyi:

pod zarządem odpowiedzialnego Redaktora Prof. Dra *Michała Koczyńskiego* jest przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	Zła.	6.
„ „	półrocznie	Zła.	3.
w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową	rocznie	Zła.	7.
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Zła.	4.
w Królestwie Polskiém „ „ „	rocznie	Rsr.	5.
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Rsr.	3.
Dla WX. Poznańs. i Szląska „ „	rocznie	Tal.	5.
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Tal.	3.

Cena pojedynczego Zeszytu Złp. 4.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Redakcyi Czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie, tudzież wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Pieniądze prenumeracyjne przesyłane być winny *franco* do Bióra Redakcyi przy dokładném wyrażeniu imienia, nazwiska, godności i zamieszkania prenumeratora, tudzież właściwéj czyli najbliższéj poczty.

Redakcya przyjmuje tylko frankowane listy; nadsyłanych rękopismów nie zwraca, niszcząc je po wydrukowaniu.

Expedycyą dla miejscowych prenumeratorów załatwia Księgarnia D. E. Friedleina.

Czasopismo oddawane bywa na pocztę dla Prenumeratorów regularnie w ostatnich dniach każdego miesiąca; nieregularne przeto doręczanie zeszytów onegoż nie pochodzi nigdy z winy Redakcyi. — Ktoby jednak miał z tego powodu słuszne zażalenie, zechce zgłosić się wprost do Redakcyi. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Autorowie i Księgarze którzyby sobie życzyli, aby wiadomość o wydanych dziełach zamieszczona była w oddziale poświęconym Bibliografii, zechcą nadesłać Redakcyi jeden egzemplarz dzieła.